DZISIEJSZY NAKŁAD 402.683 EGZEMPL.

TRYBUNA ROBOTNICZA

Wyd. C Cena 2 zł. 6 str.

Kupon konkursowy Nr. 40

Nr. 217 — (888) Katowice - Kraków - Wrocław - Częstochowa - Rzeszów - Kielce, sobota, 9 sierpnia 1947 r. Rok V.

Po przemówieniu Attlee

PLAN LABOUR-PARTY godzi w klasę robotniczą

Przemówienie premiera ATTLEE wywołało niezadowolenie w kołach LABOUR PARTY. Wielu labourzystów zarzuca premierowi, że odstępuje od zasad socjalistycznych i przygotowuje plan, który obarcza nowymi ciężarami przede wszystkim ludność robotniczą i warstwy ubogie. Największe jednak niezadowolenie wywołała zapowiedź stosunkowo małej redukcji brytyjskich sił zbrojnych.

Cała prawie prasa londyńska, za wyjątkiem oficjalnego organu Labour Party „Daily Herald" krytykuje plan gospodarczy, przedstawiony przez premiera Attlee na środowym posiedzeniu Izby Gmin.

Prasa podkreśla, że plan nie zmienia w niczym dotychczasowej polityki zwlekania i stosowania środków paljatywnych. Plan rządowy określają dzienniki jako połowiczny i nieśmiały. Zarzuca się również premierowi, że zataił przed narodem brytyjskim grozę sytuacji gospodarczej. Pisma konserwatywne uważają plan rządowy za nie wystarczający. Przypuszcza się, że konserwatyści po zakończeniu debaty głosować będą przeciwko rządowi.

Ultimatum Argentyny do Paragwaju

Zacięty bój o Asuncion

LONDYN, piątek

Agencja Reutera donosi z Buenos Aires, powołując się na wiarygodne źródła, iż rząd argentyński wysłał do rządu Paragwaju ultimatum, w którym domaga się jego bezwarunkowej kapitulacji w ciągu dwóch godzin dla uniknięcia niepotrzebnego rozlewu krwi.

Według dobrze poinformowanych kół w Buenos Aires, przywódcy powstańców rozważają możliwość wysłania delegacji na konferencję panamerykańską w Rio de Janeiro.

W samym mieście zwolennicy powstańców zaatakowali główną komendę policji oraz komisariaty.

CZEGO OBAWIAJĄ SIĘ W USA

NOWY JORK, piątek.

Przemówienie premiera Attlee zostało przyjęte z zadowoleniem w kołach bliskich Departamentu Stanu. W kołach tych krytykuje się jedynie projekt redukcji brytyjskich sił zbrojnych.

W kołach politycznych Waszyngtonu uważa się, że Departament Stanu będzie wywierał nacisk na rząd brytyjski w sprawie ograniczenia do minimum redukcji brytyjskich sił zbrojnych. Podkreśla się, że poważna redukcja brytyjskich sił zbrojnych może osłabić polityczną pozycję Wielkiej Brytanii na świecie. Zaznacza się również, że Stany Zjednoczone nie dysponują odpowiednią ilością żołnierzy, którzy by mogli zastąpić oddziały brytyjskie, które mają być wycofane.

Polska Partia Robotnicza

Komitet Centralny

Warszawa, dn. 6 sierpnia 1947 r.

Do

Kolektywu redakcyjnego i administracyjnego " TRYBUNY ROBOTNICZEJ "

w Katowicach

W imieniu KC P.P.R. wyrażam Wam uznanie za osiągniecie i przekroczenie 400 tysięcy egzemplarzy codziennego nakładu " Trybuny Robotniczej".

Realizujac linie Partii, nie szczedźcie sił, aby " Trybuna" służyła jaknajwierniej ludowi pracujacemu, aby uzbrajała go duchowo do nowych zwycięstw w budownictwie Polski Ludowej, aby stała się trybuna z której rozlegajacy się głos prawdy skupi wokół niej miliony partyjnych i bezpartyjnych demokratów.

SEKRETARZ GENERALNY KC P.P.R.

Wł. Gomułka - Wiesław /

Do Sekretarza Gener. KC PPR TOW. WIESŁAWA

KOLEKTYW REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY „TRYBUNY ROBOTNICZEJ" donosi, że dzienny nakład „TRYBUNY" przekroczył w w sierpniu 400.000 egzemplarzy. — Ten sukces naszej pracy jest sukcesem całej Partii i jej linii politycznej w utrwalaniu i rozszerzaniu jej wpływów w najszerszych masach pracujących w zdobywaniu ich dla idei budownictwa Polski Ludowej.

Zapewniamy Komitet Centralny, że nie szczędząc sił, dążyć będziemy do dalszego podniesienia poziomu ideologicznego naszego pisma, do umocnienia jego więzi z masami i do dalszego rozszerzenia jego zasięgu.

400.000

Z dniem 1 sierpnia br. dzienny nakład „Trybuny Robotniczej" przekroczył 400.000 egzemplarzy. Gazeta nasza zachowała więc i umocniła pozycję najpoczytniejszego dziennika w Polsce i weszła w szereg największych gazet robotniczych w Europie.

Ten sukces „Trybuny" jest sukcesem całej naszej partii. Partia jest redaktorem, kolporterem i pierwszym odbiorcą „Trybuny". Polityka Partii dyktuje nam tematykę i podejście do zagadnień dnia. Ta polityka święci triumfy w naszym życiu gospodarczym i politycznym, jest ona zrozumiała dla narodu, leży ona w interesie Państwa Polskiego. Oto dlaczego największa gazeta peperowska jest najpoczytniejszą gazetą w Polsce. Bez żmudnej i trudnej pracy terenowych organizacji partyjnych nad kolportażem prasy peperowskiej „Trybuna Robotnicza" nie mogłaby marzyć o 400.000 nakładzie, a dziś mowimy najzupełniej realnie o 500.000 egzemplarzy dziennie do końca roku bieżącego. Partia jest pierwszym odbiorcą naszej gazety, jej najsurowszym krytykiem, jej najtroskliwszym opiekunem.

Jednocześnie cała nasza prasa partyjna, a w niej ciężar gatunkowy „Trybuny" jest największy, to silny oręż naszej partii, popularyzator ideologii marksistowskiej, wychowawca mas ludowych w duchu demokracji. Poczytność naszej gazety jest i zawsze będzie uzależniona od tego, w jakim stopniu wiernie i dobrze, popularnie i umie będziemy przeprowadzali linię naszej partii we wszystkich zagadnieniach naszego życia na łamach gazety. Od tego w dużym stopniu zależy pełne zrozumienie i poparcie linii politycznej PPR przez najszersze masy naszego narodu.

Od listopada 1946 r., kiedy przekroczyliśmy nakład 300.000 do 1 sierpnia 1947 r. gdy raportowaliśmy KC PPR o przekroczeniu przez nas 400.000 nakładu, przeszliśmy drogę dużą i trudną. Zwyżka cen za gazetę, ograniczenie papieru — to wszystko wpływać musiało hamująco na rozwój „Trybuny" i gdyby nie pomoc Partii, szczególnie śląsko-dąbrowskiej organizacji partyjnej, nie osiągnęlibyśmy tego nakładu. Duże zmiany zaszły w naszej gazecie pod względem redakcyjnym i graficznym. Staraliśmy się, by „Trybuna" stała się bardziej różnorodną, ciekawszą, na wyższym poziomie. Wzmocniła się nasza więź z masami czytelników, a z nią zaostrzyła się krytyka błędów i niedociągnięć, wzrosło zaufanie do skuteczności głosu „Trybuny".

Te osiągnięcia stawiają przed nami nowe i jeszcze większe zadania. Chcemy, by jakość, poziom naszej gazety, podnosiły się nieustannie, by stała się ona nie tylko największą, ale i najlepszą gazetą w Polsce. To ambitne zadanie wymaga od całego zespołu naszego jeszcze lepszej, jeszcze wydajniejszej pracy. Podobnie jak dotychczasowe osiągnięcia „Trybuny" są dziełem wszystkich jej pracowników — od gońca do redakcji — tak zwycięstwo w walce o nakład półmilionowy i o wyższy poziom gazety, jest punktem honoru również całego naszego kolektywu.

„Realizując linię Partii, nie szczędźcie sił, aby „Trybuna" służyła jak najwierniej ludowi pracującemu, aby uzbrajała go duchowo do nowych zwycięstw w budownictwie Polski Ludowej, aby stała się trybuną, z której rozlegający się głos prawdy skupił wokół niej miliony partyjnych i bezpartyjnych demokratów" — powiedział tow. Wiesław.

Takie zadania stawia przed nami Partia. Wykonamy je.



Co planuje min. Royal i gen. Clay

Omawiając bliskie rozmowy anglo-amerykańskie w sprawie Zagłębia Ruhry, dziennik „TRUD" pisze, że stanowią one jeszcze jeden dowód odrębnej linii, po której kroczą oba te państwa w Niemczech.

Postępowanie takie oznacza nową fazę ofensywy amerykańskiego kapitału w zachodnich Niemczech. Kapitaliści amerykańscy nigdy nie mogli pogodzić się z faktem, że kapitał brytyjski opanował po okupacji Niemiec Zagłębie Ruhry.

Obecnie, kiedy stało się jasne że potrzeba nowych inwestycji w tym Zagłębiu, monopoliści amerykańscy są zdecydowani na uzyskanie kluczowej pozycji. Uważają oni zachodnie Niemcy za odskocznię w przeprowadzeniu planu zachodnio-europejskiego, zachęcając reakcję w zachodnich Niemczech, sabotując decyzje poczdamskie i prowadząc własną politykę w zachodnich strefach.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

INDONEZJA:

Rząd australijski zawiadomił rząd indonezyjski, iż gotów jest podjąć się roli arbitra w konflikcie holendersko-indonezyjskim.

PALESTYNA:

Terroryści żydowscy wysadzili w powietrze na północ od Tel-Avivu pociąg towarowy.

POLSKA:

W Krakowie zmarł prof. UJ.— ks. Konstanty Michalski, członek PAU. W Żarnowcu zmarła Wanda Siemaszkowa, znakomita artystka dramatyczna.

ANGLIA:

Anglia i Ameryka poprosiły rząd francuski o przedstawienie jego poglądów na zagadnienie poziomu produkcji przemysłowej Niemiec.

Walki w Grecji

Linia kolejowa Aleksandropolis -- Saloniki przerwana

PARYŻ, piątek

Radiostacja demokratycznej armii greckiej ogłosiła komunikat o wzmożonej działalności bojowej na obszarze Tracji zachodniej i Macedonii. Szczególnie ożywione walki toczą się w pobliżu Lerin. Opanowano kilka ważnych linii komunikacyjnych. W pobliżu Kemetina przerwano komunikację kolejową między Aleksandropolisem a Salonikami.

Do Redakcji »TRYBUNY ROBOTNICZEJ«

Z okazji przekroczenia przez „Trybunę" 400 tys. egz. nakładu dziennego przesyłamy wam gorące peperowskie pozdrowienia.

„Trybuna Robotnicza" potrafiła stać się prawdziwym organem nie tylko Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego przemysłowego i proletariackiego serca Polski, lecz również rozległych terenów sąsiadujących z Zagłębiem. Potrafiła objąć swymi wpływami przemysłowe ośrodki odzyskanego Śląska Dolnego i rolnicze przede wszystkim, tereny Małopolski, niosąc wszędzie słowo peperowskiej prawdy, mobilizując masy robotnicze i chłopskie do budownictwa Polski Ludowej.

„Trybuna Robotnicza" potrafiła wytworzyć swoisty typ pisma robotniczego popularnego o masowym zasięgu bojowym obliczu politycznym ostrego narzędzia ruchu robotniczego w walce z wstecznictwem i reakcją.

„Trybuna Robotnicza" potrafiła mocno powiązać się z masami pracującymi swego terenu, kładąc w ten sposób fundamenty pod szeroki rozwój pisma. Z okazji waszego wielkiego osiągnięcia życzymy wam dalszych postępów na dotychczasowej drodze — drodze wiernej służby klasie robotniczej i Polsce Ludowej.

„GŁOS LUDU"

KOMITET REDAKCYJNY

USA EKSPORTUJĄ RASIZM

Wiadomości radiowe

OSLO, piątek

W mieście BERGEN miał miejsce wypadek, świadczący o tym że Amerykanie eksportują swoje obyczaje poza granice USA.

Gdy w jednym z hoteli Murzyn tańczył ze znajomą Norweżką, dwaj oficerowie amerykańscy zażądali od administratora hotelu, aby zabronił tańczyć Murzynowi, grożąc, że w przeciwnym razie opuszczą hotel.

Ten postępek oficerów amerykańskich oraz usłużność norweskiego administratora który zadość uczynił ich życzeniu, wywołały oburzenie w społeczeństwie norweskim.

LLOPIS TWORZY nowy rząd

PARYŻ, piątek

Prezydent Republiki Hiszpańskiej Martinez Barrio powierzył b. premierowi Llopisowi misję sformowania nowego rządu

PARYŻ, piątek

Po środowym posiedzeniu ministrów hiszpańskiego rządu emigracyjnego podano do wiadomości, że Hiszpańska Partia Komunistyczna wystąpiła z rządu Llopisa.

MARSZ wydarzeń

Kto rządzi Niemcami

Amerykański „DAILY WORKER" podaje szereg ciekawych i dotąd nieznanych szczegółów o wielkim wpływie jaki ma „nieoficjalny sekretarz stanu USA JOHN FOSTER DULLES na amerykański zarząd wojskowy w Niemczech.

Jak wiadomo — Dulles jest jednym z dyrektorów amerykańskiego oddziału niemieckiego banku Schroedera, który to bank był jednym z narzędzi ekspansji hitlerowskiej przed wojną, a w czasie wojny służył za centralę wywiadu niemieckiego w USA. Obecnie wielu współpracowników Dullesa w tym banku lub jego najpoważniejszych klientów zajmuje wysokie stanowiska w amerykańskim zarządzie wojskowym.

Tak np. gen. William Draper, szef oddziału gospodarczego głównego zarządu wojskowego jest jednym z akcjonariuszy banku Schroedera.

RUFUS WYZOR, szef oddziału produkcji stali, który przyspiesza odbudowę niemieckiego trustu stalowego (gigantycznego Vereinigte Stahl Werke) jest prezesem Republic Steel Corp., która finansuje bank Schroedera.

Philiph Gaethe, szef oddziału węglowego kopalń był kierownikiem produkcji niemiecko-amerykańskiej firmy „Silesian-American-Co", jednego z przedsiębiorstw Anaconda Copper Co w której akcjonariuszami są zarówno minister handlu USA Averry Harriman i bank Schroedera.

Gen. Draper, który jest wykonawcą polityki Dullesa w Niemczech nie jest zawodowym wojskowym. Jest międzynarodowym bankierem.

DRAPER jest nie tylko zainteresowany w banku Schroedera, który finansował partię hitlerowską. Jest on także partnerem w Dillon Reed Co, znanym banku międzynarodowym, który wypuścił za setki milionów dolarów pożyczek dla faszystowskich rządów Włoch. Niemiec i Japonii. Jedna z tych pożyczek w wysokości 30 milionów dolarów była przeznaczona dla Vereinigte Stahl Werke, które finansowały Hitlera i zbroiły Niemcy. Inna pożyczka w tej samej wysokości rozbudowała elektryczny trust Siemensa, który także finansował NSDAP jeszcze przed dojściem Hitlera do władzy.

Jaskrawe światło na rolę Drapera rzuca ostatnio wydana książka Ryszarda Sazuly, byłego szefa wywiadu oddziału finansowego amerykańskiego zarządu wojskowego w Niemczech. Pisze on:

„Cały przemysł niemiecki, który znajduje się pod kontrolą Williama Drapera, nie wie co to jest denazifikacja. Żaden ze współpracowników Alfreda Voeglera naczelnego dyrektora Vereinigte Stahl Werke nie został zwolniony z zajmowanego stanowiska. A nawet, jeżeliby znalazł się ktoś kto by chciał usunąć któregoś z nich, gen. Draper sprzeciwiłby się temu. Ludzie ci to nie tylko jego przyjaciele, ale i jego partnerzy.

Al BRONOWSKI

Sukcesy polskiej energetyki w I-szym półroczu planu

Dyrektor Centralnego Zarządu Energetyki inż. Latour podzielił się z redaktorem PAP wiadomościami na temat **osiągnięć energetyki polskiej w pierwszym półroczu 3-letniego planu gospodarczego.**

Pierwsze półrocze br. było wielkim sukcesem energetyki polskiej. Robotnicy, technicy i inżynierowie siłowni polskich w ciężkim tegorocznym okresie zimowym **do maksimum wykorzystali** urządzenia, **zapewniając ciągłość ruchu — notowaną jedynie w latach wojny w energetyce Zw. Radzieckiego i St. Zjednoczonych.** Jako specjalny przykład maksymalnego wykorzystania siłowni należy wymienić **elektrownię „Elektro" w Łaziskach Górnych**, która osiągnęła przy mocy dyspozycyjnej 107.000 kilowatów trwałą moc szczytową 104 tys. kilowatów i produkcję 67 milionów kilowatogodzin. **Oznacza to ponad 90 proc. wykorzystania urządzeń.** Ten niebywały fakt stał się możliwym dzięki wyjątkowemu nastawieniu brygady kotłowej pod kierunkiem **mistrza Stokała**, przeznaczonej do likwidacji awarii.

Ogółem energetyka polska podniosła swą moc w ciągu I kwartału rb. o 116 tys. kw., tj. o 14 proc. mocy z 1946 r. W 1946 r. mieliśmy mocy dyspozycyjnej wszystkich siłowni Centralnego Zarządu Energetyki 826 tys. kw., na 30 czerwca br. moc dyspozycyjna **wzrosła do 942 tys. kw.**

Plan wzrostu mocy został z nadwyżką wykonany.

Na takie osiągnięcia złożyły się nie nowe inwestycje, których na razie jeszcze nie można wykonać z powodu braku dostaw zagranicznych, gdyż terminy zamówień są bardzo rozległe, ale jest to zasługą przeprowadzonej przez Centralny Zarząd Energetyki kampanii remontowej, **mobilizującej kotły i turbozespoły zniszczone, uszkodzone, bądź też zdekompletowane w czasie działań wojennych.**

Podkreślić należy fakt, że dawniej prace remontowe były wykonywane w Polsce wyłącznie przez fachowców zagranicznych. Dzięki szeroko rozwiniętemu szkolnictwu fachowemu w energetyce — robotnicy elektrowni, stojąc wobec konieczności przeprowadzenia technicznego pewnych robót, nie tylko przeprowadzają je, **ale niejednokrotnie wykonują brakujące części zapasowe**, co również było dawniej nie notowane.

Z szerokiego programu inwestycyjnego realizowanego w pierwszym półroczu br. na uwagę zasługuje **czołowa inwestycja, a mianowicie budowa linii Śląsk—Łódź.** Linia ta budowana jest w specjalnie szybkim tempie, gdyż uruchomienie jej zamierzone jest już zimą 1947-48 r.

Ambasador WINIEWICZ u ministra MARSHALLA



WASZYNGTON, piątek.

Dnia 6 sierpnia br. ambasador R. P. Józef WINIEWICZ odbył dłuższą rozmowę z sekretarzem stanu generałem MARSHALLEM. Dziennikarzom, wśród których wizyta ta wywołała duże zainteresowanie, ambasador Winiewicz oświadczył, że rozmowa dotyczyła całokształtu stosunków polsko - amerykańskich co do szeregu zasadniczych zagadnień gospodarczych.

Ambasador złożył sekretarzowi stanu memorandum, na temat raportu pułk. HARRISONA o sytuacji gospodarczej Polski.

DOBRE ŻNIWA w ZSRR

MOSKWA, piątek.

Dzięki obfitym zbiorom w ZSRR w roku bieżącym dostawy zbożowe przewyższają znacznie dostawy z roku ubiegłego. **Sowchoz „Gigant" w obw. rostowskim dostarczył już państwu około 180 tys. centnarów zboża Autonomiczna Republika Kabardyńska wykonała dostawy zbożowe o dwa miesiące wcześniej niż przewidziano w planie. Dostawy zbożowe na Białorusi przewyższyły dwa i pół raza dostawy z roku ub. W przeciągu jednego dnia w obw. orłowskim dostarczono dla spichlerzy państwowych ponad 48 tys. centnarów zboża.**

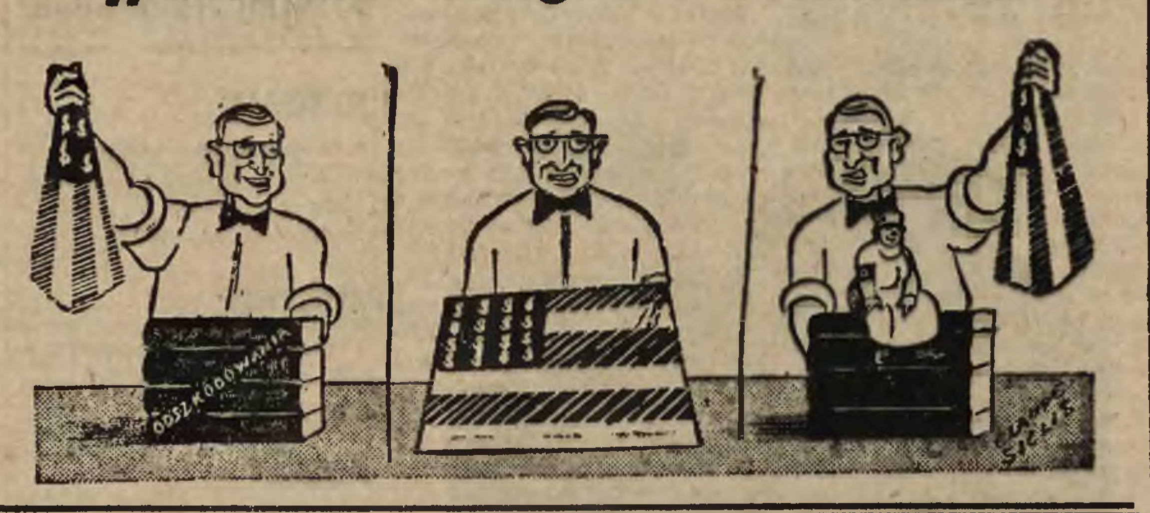
Do Moskwy przybyło z południa 66 pociągów zawierających ładunek 60 tys. ton zboża, podczas gdy w roku ub. w tym samym okresie czasu przywieziono jedynie 17 tys. ton, Dostawy zbożowe trwają nadal we wszystkich obwodach.

INDONEZJA ODRZUCA MEDIACJĘ AMERYKAŃSKĄ

PARYŻ, piątek.

Prasa donosi, że rząd indonezyjski odrzucił mediację Stanów Zjednoczonych w sporze z Holandią. Komunikat indonezyjski podkreśla, że sprawę napadu Holandii na Indonezję winna rozpatrzeć komisja ONZ, wobec czego pośrednictwo Stanów Zjednoczonych nie jest potrzebne.

„Czarna magia" Trumana



ZACIEŚNIA SIĘ JEDNOLITY FRONT klasy robotniczej

W CIĄGU OSTATNIEGO MIESIĄCA ODBYŁY SIĘ W WARSZAWIE DZIESIĄTKI WSPÓLNYCH ZEBRAŃ DZIAŁACZY POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ I POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ. ZARÓWNO W KOMITETACH DZIELNICOWYCH JAK I W POSZCZEGÓLNYCH ZAKŁADACH PRACY I ORGANIZACJACH TERENOWYCH.

Ogółem zebrania te objęły od 3000 do 4000 najlepszych aktywistów obu partii w Warszawie — tych, którzy nadają kierunek i ton całemu życiu partyjnemu PPR i PPS w stolicy. Odbyły się również zebrania aktywu stołecznego obu partii z udziałem sekr. CKW PPS ob. ĆWIKA i członka KC PPR ob. JĘDRYCHOWSKIEGO.

Treścią wszystkich zebrań było omówienie dalszej współpracy obu partii robotniczych po ostatnich uchwałach Rady Naczelnej PPS.

Wszystkie zebrania miały charakter dyskusyjny.

Nie ukrywano różnic i trudności współpracy — przeciwnie omawiano je wszechstronnie dla całkowitego zlikwidowania sztucznie nieraz wytworzonych sprzeczności i konfliktów, spowodowanych dywersją wrogich ośrodków WRN-owskich. Na wszystkich zebraniach uchwały Rady Naczelnej PPS znalazły całkowite zrozumienie i poparcie aktywu obu partii.

Ze szczególnym uznaniem spotkało się stanowisko obu partii w sprawie konieczności oczyszczania szeregów organizacyjnych z obcych naleciałości i zamaskowanych szkodników.

Jednolity front PPR i PPS nie jest taktyką koniunkturalną, lecz jedyną drogą, po której obie partie robotnicze kroczyć będą do coraz ściślejszego zbliżenia.

W rezultacie wspólnych zebrań wzrosło wzajemne zaufanie członka jednej partii do drugiej i stworzone zostały podstawy dla dalszego zacieśnienia współpracy. Przejawia się to w pierwszym rzędzie w ścisłym współdziałaniu w walce przeciwko spekulacji i szkodnictwu gospodarczemu.

Jeszcze 200 tys. Niemców muszą przyjąć Anglicy

BERLIN, piątek.

Władze brytyjskie zawiadomiły szefa Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, generała PRAWINA, że uważają swe zobowiązania odnośnie przyjęcia do strefy brytyjskiej 1,5 miliona Niemców repatriowanych z Polski, za wypełnione.

Przedstawiciel brytyjski podał w szczególności, że do dnia dzisiejszego przybyło już 1,4 miliona Niemców do strefy brytyjskiej, a pozostałych 100.000 uzupełnią Niemcy, którzy w strefie amerykańskiej czekają na wpuszczenie ich do strefy brytyjskiej.

Generał PRAWIN wysłał w związku z tym notę do Rady Kontroli, w której zwraca uwagę na okoliczność, że władze brytyjskie zobowiązały się przyjąć 1,5 miliona Niemców z Polski. Rząd Polski nie może być odpowiedzialny za nielegalną infiltrację Niemców z różnych stron do strefy brytyjskiej, zwłaszcza, że przybysze nie mogli dostać się bezpośrednio z Polski wskutek braku wspólnej granicy między Polską a brytyjską strefą okupacyjną.

Generał Prawin podkreślił w nocie, że cyfra 1,4 miliona Niemców przyjętych w brytyjskiej strefie podana przez przedstawiciela brytyjskiego, jest wygórowana. W strefie brytyjskiej przyjęto dotąd nie więcej niż 1,3 miliona Niemców z Polski, wobec czego władze brytyjskie zobowiązane są przyjąć jeszcze 200.000 osób.

Marsz. Tito demaskuje oszczerstwa greckich faszystów

BELGRAD, piątek.

Marszałek Tito w wywiadzie udzielonym agencji Tanjug, oświadczył, że fałszywe oskarżenia i zmyślone zarzuty, jakie Grecja wysuwa na Radzie Bezpieczeństwa przeciwko swym sąsiadom, nie przyczynią się do polepszenia stosunków wzajemnych między Grecją i Jugosławią. Rząd grecki, popierany przez międzynarodową reakcję, usiłuje wywołać wrażenie, jakoby Jugosławia mieszała się w sprawy wewnętrzne Grecji. W tym celu puszczono w świat legendę o t. zw. brygadzie międzynarodowej. Są to twierdzenia wyssane z palca. Marszałek Tito podkreślił, że Jugosławia pragnie utrzymania dobrych stosunków ze wszystkimi swymi sąsiadami, lecz w obecnych warunkach Grecja, zachęcona przez niektóre wielkie mocarstwa zachodnie, nie dopuszcza do tego.

Grecy proszą o wojska amerykańskie i.. tureckie

Rząd grecki w dalszym ciągu podtrzymuje absurdalne twierdzenia o pomocy udzielanej rzekomo partyzantom greckim ze strony północnych sąsiadów Grecji. Rząd grecki podjął nowy krok w tym kierunku. Korespondent gazety „New York Times" powołując się na miarodajne źródła donosi z Aten, że rząd grecki zwrócił się do Stanów Zjednoczonych z prośbą o nadesłanie „sił symbolicznych" składających się z oddziałów lądowych lub lotniczych w celu zapewnienia spokojnej pracy organom zagranicznych obserwatorów.

Gazeta „Elefteri Elada" donosi, że rząd grecki w ciągu ostatnich dwóch dni rozpatrywał sprawę zaproszenia wojsk tureckich w celu wykorzystania dla walki przeciwko armii demokratycznej.

Przegląd prasy zagranicznej

Trzy korespondencje o Polsce

The Manchester Guardian

„Można śmiało powiedzieć, że ze wszystkich zniszczonych krajów Europy, odbudowa Polski jest najwidoczniejsza. Warte to jest tym silniejszego podkreślenia, że zniszczenie Polski było bez porównania większe, niż w jakimkolwiek z innych okupowanych krajów. Polska dobrze się reprezentuje.

Przesunięcie Polski na zachód zmieniło znacznie podstawę ekonomiczną Polski. Nie jest ona już więcej wielkim spichierzem. Natomiast stanie się jednym z najbardziej uprzemysłowionych krajów europejskich. Uważa się, że w ogólnym rozrachunku Polska zyskała w dziele odbudowy. Organizacyjne umiejętności Rządu i jego jasna wizja były tak samo ważne, jak i ciężka praca robotników i chłopów. Peperowcy pracują szczególnie intensywnie i — ogółem mówiąc — dużo lepiej, niż ich przeciwnicy

Wielu Polaków przyciąga PPR ponieważ ma ona na swoim czele najlepsze umysły.

Polacy są narodem miłującym wolność. Ta wolność istnieje w Polsce.

THE OBSERVER

Rząd uczciwie przestrzega amnestii i partyzanci opuścili swe kryjówki w lasach, powracając do pracy. Ci, którzy zostali w podziemiu, są po prostu bandytami nie chcącymi żyć z uczciwej pracy. Polacy uważają że obecny Rząd powinien pozostać u władzy. Wybór dla Polski leży, pomiędzy ZSRR a Niemcami. W tej sprawie panuje ogólna zgoda. Wierzy się powszechnie, że podczas gdy z jednej strony Niemcy zniszczyliby Polskę, gdyby mieli ku temu okazję, z drugiej strony — w interesie Związku Radzieckiego leży utrzymanie silnej i niepodległej Polski.

„Najważniejszą sprawą w Polsce jest zapał, z jakim ludność przystępuje do odbudowy kraju. Już po krótkim pobycie w Warszawie staje się jasne, że jakkolwiek jest ona najbardziej okrutnie dotkniętym miastem na kontynencie, ma przed sobą przypuszczalnie najlepszą przyszłość.

THE TIMES

Nowe rewolucyjne rządy Europy wschodniej stosując metodę centralnego planowania, zanotowały wielkie postępy w pierwszej części swego programu. Obchodząc niedawno 3 rocznicę PKWN Polacy byli w stanie potwierdzić, że produkcja węgla za pierwsze półrocze 1947 r. była o 7 milionów większa, niż w identycznym okresie ubiegłego roku. Równocześnie ogólna produkcja węgla w roku 1946 była o 8 milionów ton większa aniżeli w 1938 r., co jest bardzo poważnym wzrostem. biorąc nawet pod uwagę znaczne zwiększenie polskiego przemysłu węglowego, jakie nastąpiło od tego czasu.

Państwa wschodniej Europy zaniechały dawnych waśni i rywalizacji, „Jak najbardziej uderzającym przykładem jest nowy układ handlowy polsko - czechosłowacki i zasięg wspólnego planowania, do którego oba kraje dążą."

Ekonomiści Europy wschodniej planując na dłuższą metę i wyciągając naukę z przeszłości, szukają zagwarantowanych rynków dla swego eksportu i pewnych źródeł dostaw.

„Im większy będzie zasięg samopomocy, tym większe są szanse powodzenia tych państw a nie ulega najmniejszej wątpliwości, że korzyści osiągnięte przez wspólne planowanie we wschodniej Europie, przyniosą również pożytek całemu kontynentowi europejskiemu.

CGT przeciw decyzji Ramadiera

Biuro Generalnej Konfederacji Pracy CGT po posiedzeniu nadzwyczajnym ogłosiło komunikat oświadczający, że stanowisko rządu zajęte wobec układu, zawartego między CGT a przedsiębiorcami nie sprzyja wytworzeniu atmosfery pokoju i rozwojowi produkcji francuskiej.

CGT postanawia ze swej strony ściśle przestrzegać układu

Sprawa Indonezji w ONZ

Śmiało można powiedzieć, że od decyzji w sprawie agresji holenderskiej przeciwko Republice Indonezyjskiej zależał w dużej mierze dalszy los Organizacji Narodów Zjednoczonych. Bezpodstawna agresja holenderska stanowiła otwarte pogwałcenie zasad Karty Narodów Zjednoczonych. Gdyby holenderskim plantatorom popieranym przez angielskich i amerykańskich kapitalistów udało się uniknąć przedstawienia tej sprawy Radzie Bezpieczeństwa ONZ lub po przedstawieniu podać spór między Holandią a Republiką Indonezyjską mediacji trzeciego mocarstwa, autorytet ONZ byłby mocno podważony.

Sumując wydarzenia ostatniego tygodnia, łatwo można dostrzec że takie właśnie próby czynione były przez Anglię i Stany Zjednoczone. Z chwilą gdy rządy Australii i Indii oznajmiły swoją gotowość wystąpienia ze sprawą Indonezji na Radzie Bezpieczeństwa (Indonezja sama nie mogła tego uczynić, gdyż nie jest członkiem ONZ W Brytania próbowała wywrzeć na nie presję, aby cofnęły swoją decyzję. Jednakże wobec wielkiego oburzenia jakie zdradzieckie postępowanie Holandii wywołało wśród społeczeństwa australijskiego i indyjskiego, apel ten nie odniósł żadnego skutku.

Skoro już sprawa naruszenia pokoju przez wojska holenderskie w Indonezji dostała się pod obrady ONZ, **protektorzy imperialistów holenderskich usiłowali wszelkimi sposobami usunąć kwestię zasadniczą na plan dalszy, a zająć się dyskusją na tak bardzo przez nich ulubione „tematy proceduralne" i w tym to celu postawiono zagadnienie czy Indonezja jest w ogóle państwem suwerennym.**

Nie mówiąc już o **wielkich wysiłkach** i ofiarach poniesionych przez naród indonezyjski **w walce o swoją wolność, chociażby tylko z punktu widzenia akademickiego, teza ta była z góry skazana na przegranie.** Porozumienie zawarte 25 marca między Holandią a Republiką Indonezyjską wyraźnie głosi, że **„rząd holenderski uznaje rząd Republiki Indonezyjskiej za pełniący de facto władzę na JAWIE, MADURZE i SUMATRZE. Rejony okupowane przez wojska sprzymierzone i wojska holenderskie zostaną stopniowo drogą wzajemnej współpracy włączone do terytorium Republiki".**

Wiadomo też, że po zawarciu tego porozumienia Republika Indonezyjska została uznana przez **szereg innych krajów** jako państwo niepodległe.

W wyniku odrzucenia tych podstępnych wniosków upadła także teza wysunięta przez delegata Holandii van Kleffensa, że akcja holenderska w Indonezji jest tylko **„środkiem policyjnym"** i to **„na skalę ograniczoną".** To tłumaczenie **zostało przyjęte** z pewnym **zdziwieniem**, nawet wśród popierających Holandię delegacji, gdyż w tym samym czasie wojska holenderskie przy użyciu czołgów, marynarki wojennej i samolotów paliły wsie indonezyjskie i mordowały bezbronną ludność.

Po tych taktycznych niepowodzeniach rzeczników reakcji holenderskiej w Radzie Bezpieczeństwa **delegacja amerykańska wystąpiła z ofertą mediacji, a Anglia z propozycją, aby Rada Bezpieczeństwa nie podejmowała na razie żadnej decyzji i czekała na wyniki tego pośrednictwa.**

Nie trudno jednak sobie wyobrazić, jakby wyglądały pertraktacje między dwoma państwami, gdy jeden z krajów okupuje część terytorium drugiego i utrzymuje na nim swoje wojska i administrację. Równie łatwo zrozumieć, jak wyglądałoby pośrednictwo państwa kapitalistycznego w konflikcie między holenderskimi imperialistami i narodem indonezyjskim. Należy też pamiętać, że kapitał amerykański jest poważnie „zaangażowany" w Indonezji, **pod czas gdy udział Ameryki w roku 1939 wynosił 3 proc. obcych kapitałów w Indonezji, w roku 1946 wyniósł aż 33 proc.!)** i nie wolno zapominać, że to Amerykanie uzbroili 100-tysięczną armię holenderską w Indonezji oraz że rząd holenderski otrzymał już niejedną pożyczkę amerykańską w zamian za dopuszczenie rekinów z Wall Street do eksploatacji bogactw naturalnych Indonezji, aby pozbyć się wszelkich złudzeń co do istotnych celów amerykańskiej oferty i angielskiej propozycji.

Przeciw tym tendencjom godzącym w autorytet Organizacji Narodów Zjednoczonych wystąpił zdecydowanie na Radzie Bezpieczeństwa delegat radziecki Andrzej GROMYKO, piętnując tego rodzaju próby obejścia Rady Bezpieczeństwa ONZ. Przypomniał on, że sprawa Indonezji nie jest po raz pierwszy omawiana. Rozpatrywana była ona przez Radę Bezpieczeństwa w 1946 r. na prośbę Ukraińskiej SSR, podczas sesji w Londynie. **Już wtedy delegat ukraiński MANUILSKI i delegat radziecki wiceminister WYSZYŃSKI zwrócili uwagę światowej opinii publicznej na alarmującą sytuację, jaka istnieje w Indonezji. Rada Bezpieczeństwa nie powzięła jednak wówczas jakichkolwiek decyzji w sprawie naprawienia tych stosunków. Jednakże ostatnie tragiczne wydarzenia potwierdziły słuszność wystąpień delegacji ukraińskiej i radzieckiej.**

Przedstawiciel Związku Radzieckiego GROMYKO **zajmując niedwuznaczne stanowisko w sprawie obrony autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych, raz jeszcze podkreślił WYBITNIE POKOJOWY CHARAKTER POLITYKI ZSRR, ZMIERZAJĄCEJ DO WZMOCNIENIA WPŁYWÓW ORGANIZACJI NARODÓW ZJEDNOCZONYCH I UCZYNIENIA Z NIEJ INSTRUMENTU MOGĄCEGO ZAPEWNIĆ TRWAŁY POKÓJ I BEZPIECZEŃSTWO WSZYSTKICH NARODÓW.**

Jakże odmiennie na tym tle występują poczynania rządu holenderskiego, który wbrew zaleceniom Rady Bezpieczeństwa ONZ kontynuuje krwawą „akcję oczyszczania terenu" i nie chce wycofać się z zajętych bezprawnie terenów. Jakże odmienne jest stanowisko Anglii, popierającej plantatorów holenderskich i Stanów Zjednoczonych. udzielających im (chyba tylko) jako wynagrodzenie nowej pożyczki 175 milionów dolarów.

W. PODGÓRSKI

WALKA O JEDNOLITY FRONT

w świetle wspólnych konferencji aktywu PPR i PPS

W całym kraju odbywają się wspólne konferencje aktywu PPS i PPR. Z Warszawy, Katowic, Wrocławia, Krakowa, Bydgoszczy, Gdańska, Łodzi i wielu innych miast nadeszły wiadomości o licznym udziale aktywu obu partii w naradach, o zgodnym stanowisku terenowych organizacji PPR i PPS wobec uchwał Rady Naczelnej PPS nawoływujących do zacieśnienia jednolitego frontu klasy robotniczej i ostrej walki z wrogami jedności działania obu partii robotniczych.

Jedność rodzi i krzepnie w walce. Jednolity front klasy robotniczej zrodził się i krzepnie w walce z wrogami klasy robotniczej, z wrogami narodu polskiego z agenturami wrogimi usiłującymi wcisnąć się w szeregi robotnicze. **Należy do nich w pierwszym rzędzie WRN, który zdemaskowany został jako część składowa podziemia faszystowskiego.**

Jeżeli spróbujemy ocenić uchwały Rady Naczelnej PPS, wyniki wspólnych konferencji PPR i PPS w całym kraju, to niewątpliwie na pierwszy plan wysunąć się musi **jasna i jednolita postawa obu partii robotniczych w stosunku do WRN, stawiająca wyraźnie WRN poza nawiasem ruchu robotniczego wśród sił wrogich klasie robotniczej i narodowi.**

I jeżeli w uchwałach Rady Naczelnej PPS, w przemówieniu tow. **Cwika** na konferencji aktywu PPR i PPS w Warszawie zawarta jest teza, że **„wróg znajduje się tylko na prawicy" — to tej prawicy należy nie tylko PSL z jego oenerowsko-sanacyjną klientelą lecz również i WRN kroczący w pierwszych szeregach reakcji polskiej.**

To jasne oddzielenie WRN od ruchu robotniczego, sklasyfikowanie ideologii WRN-owskiej jako wrogiej klasie robotniczej i narodowi polskiemu pociąga za sobą poważne konsekwencje. O tych konsekwencjach mówi tow. Jabłoński w „Robotniku": **„Każdy, kto walkę kierownictwa partyjnego z wpływami WRN stara się osłabić lub niebezpieczeństwo zdrady bagatelizować, sam stawia się w rzędzie wrogów PPS. W imię najlepszych tradycji naszych walk o niepodległość i socjalizm, w imię naszych najświętszych ideałów partyjnych, dla dobra klasy robotniczej i kraju, zniszczyć musimy bezlitośnie renegactwo i prowokację WRN".**

Na dwa momenty walki z antyjednolitofrontowymi WRN-owskimi elementami należy zwrócić szczególną uwagę. Pierwsza — to sprawa tych byłych WRN-owców, którzy zerwali ze swą wrogą klasie robotniczej działalnością, szczerze od żegnali się od rozbijackiej ideologii WRN, przełamali w sobie różnego rodzaju opory, tradycje i obecnie kroczą w jednolitym froncie. Ci ludzie powinni być pewni, że błędy przeszłości nie ciążą nad nimi, że ich szczera i rzetelna praca na rzecz jednolitego frontu zabezpiecza im równoprawne miejsce w szeregach ruchu robotniczego. Tych ludzi jednak trzeba umieć odróżnić od ludzi innego pokroju.

I sprawa druga. Walka z wpływami WRN-u przybiera na sile. I na pewno znajdą się ludzie w tym czy innym stopniu zaangażowani w działalności WRN, zarażeni wrogą klasie robotniczej ideologią, którzy spróbują zastosować taktykę kunktatorską, taktykę przetrwania, przemilczenia. **Spróbują oni, nie rewidując swych błędnych koncepcji i szkodliwej działalności, „ujść w tłoku", stuszować się, pozostać w cieniu, usunąć się z widocznego miejsca.** Tacy ludzie liczą, że walka z wrogami jednolitego frontu z WRN, to „kampania", „akcja", „moda", że to przejdzie — a oni pozostaną. Nie może nie wywołać zdziwienia fakt, że niektórzy ludzie z byłych kierowników dawnego WRN dziś, w obliczu zupełnego zwyrodnienia resztek WRN nie uważają za stosowne odgrodzić się od ich działalności i ostrzec klasę robotniczą przed robotą Żuławskich, Gałajów, Pużaków. Trzeba więc pamiętać, że tylko jest jedna droga dla tych ludzi, o ile nie chcą oni okazać się ostatecznie w szeregach jawnych wrogów ruchu robotniczego: **to droga otwartego, szczerego zerwania ze swą dotychczasową działalnością i ideologią. Nie tyle chodzi tu o deklaracje ile o czyny. Tej drogi nie wolno przed nikim zamykać. Nie wolno też pozwalać na oszukiwanie organizacji robotniczych własnej klasy. „Gruntowna, twórcza krytyka, przeprowadzona na Radzie Naczelnej, doprowadziła m. in. do następujących wniosków: do PPS przyszli ludzie z dawnego WRN i chociaż wielu z nich zerwało z błędną przeszłością i twórczo pracuje w PPS, część jednak to nadal zakapturzeni wrogowie dzisiejszej rzeczywistości i linii politycznej PPS".**

„Na podstawie uchwały Rady Naczelnej Polska Partia Socjalistyczna rozpoczyna czystkę szeregów partyjnych, pierwszą czystkę w historii Polskiej Partii Socjalistycznej. Robociarze-socjaliści zasiadający w komisjach kontroli, oczyszczą szeregi partyjne z elementów obcych i wrogich" — powiedział tow. Ćwik w Warszawie.

Uchwały Rady Naczelnej PPS, wypowiedzi tow. Jabłońskiego, Ćwika, Rapackiego, przemówienia tow. Kliszko Jędrychowskiego, Ochaba, Alstera, rezolucje podjęte wspólnie na konferencjach aktywu w Warszawie, Katowicach, Bydgoszczy, Gdańsku, Wrocławiu i wielu innych miastach — **to podstawy dla walki z wrogami jednolitego frontu, gdzieby się oni nie znaleźli, niezależnie od stanowiska i przynależności partyjnej.**

„Ostatnie uchwały Rady Naczelnej PPS wytknęły jedynie słuszną drogę marszu Partii, drogę marszu na lewo, gdyż tam jedynie jest przyjaciel, a na prawo jest wróg. Maszerujemy więc wspólnie do jednego celu, którym jest jedność organiczna ruchu robotniczego, którym jest dążenie do syntezy, mającej na imię Polska Niepodległa i Socjalistyczna — stwierdził wiceminister tow. Sokołowski na wspólnej konferencji PPR i PPS w Bydgoszczy.

Jednolity front wykuwa się we wspólnych akcjach, we wspólnych wysiłkach na zakładach pracy, w terenie, w walce przeciwko spekulacji, sabotażowi i marnotrawstwu, w walce o zwiększenie wydajności pracy, o węgiel i żelazo, o żniwa i chleb. I dlatego słusznie podkreślił w swym przemówieniu w Bydgoszczy członek KC PPR tow. Alster, że **„uchwały Rady Naczelnej PPS zbliżają nasze partie, wpływają ożywczo na ich pracę. Istotą rzeczy jest jednak to, jak potrafimy realizować je w praktyce. Praktyczne ich wykonanie obserwować będziemy w pracy naszych fabryk, w poziomie produkcji, we wspólnym dążeniu do tego, aby dać robotnikowi wszystko, co mu się należy, w cieplejszej atmosferze wzajemnego współdziałania". W tej praktyce wykuta jedność i zadzierżgnięte więzy, są najmocniejsze, najtrwalsze i przynoszą najlepsze owoce. Tutaj rodzi się jedność organiczna obu partii robotniczych. Uchwały i rezolucje, przemówienia i deklaracje o jednolitym froncie i walce z jego wrogami, przetłumaczone na język działalności praktycznej w terenie, w powiecie, w gminie, na kołach partyjnych, w związkach zawodowych i organizacjach młodzieżowych — dadzą w efekcie takie zbliżenie ideologiczne i organizacyjne obu partii, że sprawa tej jedności organicznej, stanie się bliska i osiągalną. A jedności tej chcemy wszyscy.**

„Musimy coraz rzadziej mówić „my PPS-owcy" i „my PPR-owcy", a coraz częściej „my robotnicy polscy" — powiedział tow. Jabłoński na wspólnej konferencji w Gdańsku i sala odpowiedziała nie milknącymi oklaskami.

S. LUWICZ

Fundusz Aprowizacyjny w pracy nad zaopatrzeniem ludności

Równolegle z walką ze spekulacją postępuje na terenie woj. śląsko-dąbrowskiego akcja, mająca na celu dostarczenie w dostatecznych ilościach zbóż i mąki dla wyżywienia ludności przy całkowitym wyłączeniu spekulacji na wsi i szkodliwego pośrednictwa spekulantów zbożowych.

Akcję prowadzi Fundusz Aprowizacyjny, zakupując po cenach ustalonych drogą notowań giełdowych — zboże i mąkę dla zaopatrzenia ludności. Skup zboża odbywa się za pośrednictwem oddziałów spółdzielni w poszczególnych powiatach województwa, kupców zawierających bezpośrednie umowy z Funduszem Aprowizacyjnym oraz młynów.

Równocześnie w ramach funduszu pracuje oddział kontroli rynku, którego celem jest zwalczanie spekulacji zbożem, kontrola miejsc wymiany towarowej jak jarmarki, składy i młyny. Działający we wszystkich powiatach województwa kontrolerzy badają uprawnienia kupców zbożowych, wydawane przez organa skarbowe i miejskie.

Przedmiot skupu stanowią obecnie 4 gatunki zboża: żyto, pszenica, jęczmień i owies.

Rolnicy dostarczający zboże dla Funduszu Aprowizacyjnego otrzymują poza normalnie ustalonymi cenami premie towarowe. Premia towarowa wynosi za każde 100 kg. zboża 0,5 kg. skóry twardej podeszwowej, ewent. bon uprawniający do nabycia w spółdzielniach towarów tekstylnych za sumę 1.000 zł. według cen sztywnych.

Z innych towarów rolnicy otrzymują zależnie od zapotrzebowania — 2 m. węgla, 3 m. cementu za każde 100 kg. zboża, lub otręby na paszę.

W lipcu br. w pierwszym miesiącu po zorganizowaniu oddziału w Katowicach, Fundusz Aprowizacyjny zakupił na podstawie 305 zawartych umów o dostawę — 3.159 ton zboża. Ilość ta nabyta na terenie województwa przemysłowo-rolniczego w okresie przednówkowym, bezpośrednio przed żniwami, świadczy o dużym zainteresowaniu rolników akcją Funduszu Aprowizacyjnego.

Rolnicy otrzymali w lipcu br. jako premie towarowe za dostarczone zboże: 1.500 ton węgla, 4.271 kg. skóry twardej podeszwowej, 150 ton cementu i 1.306 ton otrąb. Ponadto zrealizowali kupony na towary tekstylne wartości 4690000 złotych.

Zboże zakupywane przez Fundusz Aprowizacyjny kierowane jest na rynek dla wyżywienia ludności — do spółdzielni za pośrednictwem PCH, dla piekarzy za pośrednictwem cechów rzemieślniczych piekarskich oraz do handlu prywatnego za pośrednictwem kontrahentów związanych umową z Funduszem Aprowizacyjnym.

Zapotrzebowania na każdą dekadę miesiąca muszą być poparte konkretnymi wykazami oraz rozliczeniem z towarów otrzymywanych w dekadzie poprzedniej. W ten sposób Fundusz Aprowizacyjny, mający na celu zapewnienie dostatecznej ilości zboża i mąki dla najszerszych warstw ludności, gwarantuje stały dopływ towaru z wyłączeniem spekulantów.

hs.

ŚWIĘTO ODRODZONEGO LOTNICTWA

Siódmego września — w dzień obchodu rocznicy reformy rolnej cały kraj będzie obchodzić święto odrodzonego lotnictwa.

Liga Lotnicza przystąpiła już do przygotowania obchodu tego święta. W Warszawie powstała Centralna Komisja pod przewodnictwem **gen. Aleksandra Romeyko.** W skład komisji weszli przedstawiciele departamentu lotn. cywilnego, Min. Komunikacji, Min. Oświaty, Ligi Lotniczej, Aero klubu R. P. W miastach wojewódzkich powstają komitety obchodu z przedstawicielami władz wojskowych, państwowych, organizacji politycznych i społecznych.

Polskie Linie Lotnicze „Lot" postawią na ten dzień do dyspozycji głównego komitetu obchodu święta 25 samolotów. W miastach, gdzie odbędą się główne uroczystości — w Warszawie, Bydgoszczy i Wrocławiu projektowane jest zorganizowanie loterii, która w nagrodę przewiduje bezpłatne 10 minutowe loty. Ponadto przygotowuje się atrakcyjne pokazy lotnicze, pokazy spadochronowe, grupowe desanty. Lotnictwo wojskowe szykuje na ten dzień bogaty i atrakcyjny program.

Zgon Wandy Siemaszko

Dnia 6-go sierpnia br. zmarła w Żarnowcu (pow. olkuski) przeżywszy 79 lat znakomita artystka dramatyczna WANDA SIEMASZKOWA.

Wanda Siemaszkowa po ukończeniu studiów dramatycznych u J. Kotarbińskiego, pracę rozpoczęła na scenie krakowskiej w r. 1887. Gra następnie z przerwami przez 32 lata we Lwowie, stąd przenosi się do Warszawy, gdzie występuje w teatrze „Rozmaitości", następnie w „Reducie" Osterwy. Z kolei gra w Teatrze im. Wyspiańskiego w Katowicach i w teatrze bydgoskim. W latach 1924—1926 przebywa w Ameryce, gdzie prowadzi pracę kulturalno-propagandową wśród emigracji polskiej.

W czasie okupacji przebywała w Wieliczce, gdzie na tajnych kompletach prowadziła lekcję dykcji i deklamacji.

Po wojnie objęła dyrekcję Teatru Ziemi Rzeszowskiej, który prowadziła do ostatniej chwili.

Zgon znakomitej tragiczki stanowi niepowetowaną stratę dla sceny polskiej.

PRZEGLĄD PRASY KRAJOWEJ

Repatriacja Niemców — przekreśleniem ich nadziei rewizjonistycznych

„Głos Ludu" omawia w artykule wstępnym p. t. „Niemcom w sukurs" notę szefa Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, gen. PRAWINA do Rady Kontroli w sprawie stanowiska władz brytyjskich do zakończenia repatriacji Niemców w Polsce, pisząc:

„Repatriacja resztek Niemców z naszych Ziem Odzyskanych — to ostateczne przekreślenie wszelkich tendencji i nadziei rewizjonistycznych w stosunku do Ziem Odzyskanych. Każdy Niemiec, jaki na nich jeszcze pozostaje — to placówka niemieckiej irredenty, wysunięty naprzód posterunek odradzającej się niemieckiej zaborczości. Anglosasom nie w smak ostateczne uregulowanie naszych granic. Anglosasi radziby nas szantażować dalej sprawą naszych granic zachodnich, radziby dalej dostarczać żeru niemieckiemu rewizjonizmowi.

Tym tłumaczy się stanowisko władz angielskich w sprawie przyjęcia ostatnich 200 tysiecy Niemców z Ziem Odzyskanych, stanowisko sprzeczne wyraźnie z zaciągniętymi przez Anglię zobowiązaniami. Wierzymy, że rząd Rzeczypospolitej wbrew temu stanowisku znajdzie drogę dla całkowitego oczyszczenia z Niemców całego terenu Rzeczypospolitej".

Tragedia uchodźców żydowskich

„Robotnik" omawia powrót do Francji okrętów z uchodźcami żydowskimi, których władze brytyjskie nie wpuściły do Palestyny.

„Tragedia tych 4.500 uchodźców żydowskich, którzy chcą za wszelką cenę dostać się do Palestyny, ponownie zwraca uwagę na los 200.000 Żydów, przebywających dotychczas, w trzecim roku od zakończenia wojny, w obozach (byłych obozach koncentracyjnych) w Niemczech, Austrii, we Włoszech. Gazety francuskie piszą o tych żydowskich uchodźcach, jako o „hańbie cywilizacji" XX w. Obozy żydowskie w Niemczech powinny rzeczywiście być jak najprędzej zlikwidowane. Mieszkańcy tych obozów, ofiary prześladowań hitlerowskich, powinny uzyskać możność emigracji (do Stanów Zjednoczonych, Palestyny lub innych krajów), albo też możność powrotu do tych państw, których obywatelami byli przed wojną. Prawo wyboru powinno być pozostawione samym nieszczęśliwym uchodźcom".

Z MIĘDZYNARODOWYCH TARGÓW GDAŃSKICH

Stoiska Międzynarodowych Targów Gdańskich, mieszczące się w Sopocie, reprezentują produkcję obliczoną na szeroki zbyt wewnętrzny i na eksport z dziedziny przemysłu artystycznego, sztuki ludowej, galanterii włókienniczej i innej oraz rzemiosła. Ponadto na terenach targowych w Sopocie znajdują się stoiska książki polskiej i książki francuskiej.

Ogromne zainteresowanie wśród zwiedzających, zarówno wśród Polaków jak i gości zagranicznych budzi wielkie i pięknie urządzone stoisko Centrali Tekstylnej — Biura Eksportowego — CeTeBe. W stoisku tym zgromadzono wszystko to, co już w obecnej chwili eksportować możemy z dziedziny produkcji tekstylnej. Wnętrze stoiska projektowane przez Łódzką Spółdzielnię Artystyczną „Ład" reprezentuje wysoki poziom sztuki zdobniczej. W środku wielkiej hali wzniesiono 3 maszty imitujące trójmasztowy okręt. Z masztów spływają ku ziemi, jak wielobarwne żagle, sztuki wyrobów wełnianych, bawełnianych i jedwabi. Wokół są li rozmieszczone są stoiska reprezentujące szeroki wachlarz produkcji tekstylnej a więc: dywany kapeliny, stożki damskie i męskie, wełniane, filcowe i welurowe, bieliznę jedwabną damską, pończochy damskie, torebki z celofanu (jest to nowy dział produkcji Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu), trykotaży damskich i męskich, kapeluszy męskich gotowych, ubrań roboczych, ubrań rybackich nieprzemakalnych, wreszcie lin okrętowych i sieci rybackich.

Stoisko CeTeBe już w pierwszych dniach otwarcia Targów odwiedzili przedstawiciele delegacji handlowych szwedzkiej, duńskiej, węgierskiej i belgijskiej w wyniku czego zawarto parę transakcji eksportowych.

Na targowych terenach w Sopocie masowo są zwiedzane stoiska przemysłu artystycznego, rzemiosła i Centrali Gospodarczej Spółdzielni Wytwórców. Przemysł Artystyczny — od artystycznych drobiazgów do kilimów i dywanów — ma tym większe powodzenie, że wszystko, co na Targach jest wystawione, każdy ze zwiedzających może nabyć od razu i bez żadnych formalności. Toteż ruch kupujących rozpoczął się tam w pierwszych godzinach po otwarciu Targów. Ponieważ ceny wystawionych eksponatów są przystępne, dokonywane obroty osiągnęły już poważne wysokości. Dotyczy to także pawilonów rzemiosła i spółdzielni pracy. W pawilonie rzemiosła reprezentowane są wszystkie województwa polskie a więc: Warszawa, woj. pomorskie, Łódź, Szczecin, Wrocław, Poznań, Katowice, Białystok i Olsztyn. Specjalnym zainteresowaniem zwiedzających cieszą się stoiska reprezentujące wytwórczość szewską. Wystawione na Targach obuwie, zarówno męskie jak i damskie podziwiane było przez gości krajowych i zagranicznych. W hali rzemiosła zaprezentowano wszystkie niemal gałęzie wytwórczości rzemieślniczej.

Od wczesnego rana do wieczora poprzez poszczególne pawilony przesuwa się tłum zwiedzających. Kasy w poszczególnych stoiskach oblegane są przez klientów.

za ODRA

AMERYKAŃSKIE WPŁYWY W ZAGŁĘBIU RUHRY WZMAGAJĄ SIĘ.

W Paryżu odbyła się konferencja 4 dygnitarzy amerykańskich, poświecona problemom gospodarczym połączonych stref w Niemczech oraz sprawie rozciągnięcia na te tereny wpływu planu Marshalla. W obradach wzięli udział: generalny sekretarz gospodarczy Clayton, reprezentanci USA w Paryżu i Londynie Capery i Douglas oraz polityczny doradca gen. Claya Murphy.

Debata ta — jak donoszą z Paryża — nie stoi w żadnym związku z obradami Komisji Głównej dla opracowania list potrzeb i źródeł surowcowych, przysłanych przez 16 państw biorących udział w realizacji planu Marshalla.

Przyszłą produkcję stali w Niemczech określają fachowcy amerykańscy jako oscylującą wokół cyfry 7 — 8 mil. t. rocznie. Ponieważ faktyczna produkcja stali w bieżącym roku wynosi 3 mil. ton nie będzie jej można doprowadzić do większej wydajności, jak 8 mil. ton. Projekt ten — dowodzi Clayton, powinien zyskać sobie aprobatę Francji, która nie godziła się na zwiększenie niemieckiej produkcji stali do 12 mil. ton.

Podczas konferencji została również poruszona sprawa zmniejszenia wydatków rządu brytyjskiego na utrzymanie zarządu wojskowego w Niemczech. Ze względu na angielskie trudności gospodarcze Ameryka obejmuje część tych wydatków, rezerwuje sobie jednakże prawo współdecyzji z władzami angielskimi na terenie Zagłębia Ruhry.

„NIE WYCOFAĆ WOJSK"

Prasa angielska obszernie komentuje poniedziałkowy dzień obrad Izby Gmin nad uzdrowieniem gospodarki angielskiej i zagadnieniem okupacji Niemiec. Dużo miejsca poświęcają pisma przede wszystkim wystąpieniu Churchilla.

Sprawę okupacji brytyjskiej w Niemczech oraz ewentualne wycofanie wojsk ze strefy brytyjskiej komentuje „News Chronicle", który ostrzega rząd brytyjski przed podobnym zamiarem. Pismo stwierdza, że jakkolwiek słusznym jest, ażeby usunąć wszelkie poszlaki i możliwości narażania płatnika angielskiego na wydatki z własnej kieszeni i zaspakajania apetytów niemieckich dolarami z angielskiej kieszeni, to należy zastanowić się przede wszystkim, czy zmniejszenie, jeżeli już nie wycofanie wojsk z Niemiec, nie zemści się na brytyjskiej polityce.

„Daily Express" pisze, że obecny stan w strefie brytyjskiej w Niemczech jest nie do utrzymania. Wprawdzie nie można zmienić go raptownie, lecz należy zastanowić się, czy zamierzenia rządu w tym kierunku będą owocne. Zdaniem pisma, wszelkie wysiłki rządu brytyjskiego co do wychowania Niemców są chybione i z faktem tym trzeba się pogodzić. Jeżeli Ameryka koniecznie domagała się zmiany polityki w strefie okupacyjnej brytyjskiej i daje chętnie dolary na to, to rząd brytyjski nie powinien się zawahać i oddać Amerykanom okupację w tej części Niemiec. Mają dolary, mają środki na to, duże chęci i dobrą wolę, więc niech wezmą! — radzi „Daily Express".

Mój felieton

ZAPOMNIANI

Na Kasprowym (1988 metrów) jest obserwatorium Państwowego Instytutu Hydro-Meteorologicznego, który podlega Ministerstwu Komunikacji. Wprawdzie najważniejsze przyrządy zostały wywiezione bądź zniszczone przez Niemców, ale stacja jest czynna.

Anemografy, barometry, termometry, hydrografy, rejestrują szybkość wiatrów, ciśnienie, temperaturę, wilgotność. Obsada składa się z kilku obserwatorów, niższego funkcjonariusza i praktykantki. Jest również kierowniczka.

Personel stanowią młodzi ludzie, niewiele ponad 20 lat każdy. Uderza ich zły wygląd i licha odzież. Uposażenie wynosi nieco ponad 4.000 zł. miesięcznie (X grupa), przy czym przydziały dawniej obowiązujące, zostały od kwietnia skasowane.

Wiek pracowników i warunki pracy wymagają dobrego odżywienia, (ciśnienie około 600 mm. halne wiatry, chłód). Byłoby też zgodne z zasadą realizowaną przez naszą ludową demokrację, gdyby władze przełożone obserwatorium dbały chociażby o najbardziej prymitywne potrzeby kulturalne swoich pracowników, przebywających okrągły rok na czarodziejskiej górze.

Tymczasem chłopcy ci nie otrzymują nawet gazet. Nie mają książek. Nikt ich nie próbował włączyć do systemu kształcenia, który już u nas jest, działa i powinien docierać do zdolnych, chętnych, zwłaszcza zaś młodych ludzi, nadających się do awansu intelektualnego. Nie otrzymują potrzebnej ilości kalorii. Nie mają swetrów, jeden zaś paraduje w zatłuszczonej bluzie wojskowej, w której wrócił z niemieckiego obozu.

Biblioteczka wszelako w obserwatorium jest, liczy nawet kilkadziesiąt tomów. Cała w języku niemieckim. Poza kilku fachowymi pozycjami, są w niej, stoją w ładnych oprawach, za szybą w szafie, dostępne dla zwiedzających: Herberta Seehofera „Mit dem Fuehrer unterwegs" (Z Fuehrerem w drodze), Zentralverlag der NSDAP, Franz Eher Nachfolger, Muenchen. Również monachijskie wydawnictwa Franza Buchhera „Kamerad! Halt aus!" (aus der Geschichte des Kreises Sternberg der NSDAP). Kamerad nie wytrzymał, ale propagandowe ścierwo po nim zostało się na półce bibliotecznej szafy, w której nie ma ani jednej polskiej publikacji. Są Rudolfa Hessa „Ruden" (mowy) i kto je pragnie studiować, może to uczynić w sierpniu 1947 roku na Kasprowym w Państwowym Obserwatorium. Takich i tym podobnych wydawnictw jest kilkadziesiąt.

To, co jest na szczycie, najczęściej spowitym we mgły, a co być powinno, i to czego tam nie ma, a należy by było — poręcza osobiście przygodny niżej podpisany turysta i jeden dyrektor departamentu Ministerstwa Oświaty.

Kogoś w Ministerstwie Komunikacji zainteresuje na pewno los dzieciaków na wysokiej górze, zgorzkniałych i głodnych, do których nie dotarła dotąd materialna i moralna prawda o nowym porządku w Polsce.

Promyczek sprawiedliwości. Szczypta należnej troski.

Pomyśleć tylko, że pod Kasprowym w Zakopanem — jest morze kursów, wczasów, letnich szkół, obozów, kolonii, na których nieźle karmią i również nieźle kształcą. Oni zaś na szczycie — rażąco upośledzeni.

Niedobrze! Trzeba natychmiast ratować. **JÓZEF SIERADZKI**

Dyscyplina — podstawą organizacji pracy w górnictwie

Dobra organizacja i nieodłączna od niej dyscyplina pracy — to nieodzowne warunki powodzenia wszelkiej działalności przemysłowej.

Podczas jednak, gdy w każdym przemyśle mają one za zadanie wykorzystanie posiadanych środków technicznych i materiału ludzkiego, w górnictwie polskim muszą one ponadto skompensować braki na tych odcinkach.

Tak więc dyscyplina i organizacja pracy powinna stać u nas na szczególnie wysokim poziomie (zwłaszcza, iż nie jest to „artykuł importowy" — możemy produkować go przy użyciu własnych środków).

Powodzenie wszelkich planów pracy i ulepszeń oparte jest na wyliczeniach, a więc zależne od systematyczności i dyscypliny załogi. O brak jej nieraz rozbijają się plany poszczególnych kopalń, łatane następnie w bilansie ogólnym przemysłu węglowego przez nadwyżki kopalń przodujących.

Tak poszczególne kopalnie, jak i zjednoczenia i zarządy przemysłu węglowego debatują nad wynalezieniem środków zaradczych przeciw często spotykanemu zjawisku zanikowi dyscypliny wśród załogi. — Nim jednak uchwalimy środki nowe, należy zastosować stare: wykonywać obowiązujący regulamin górniczy.

Regulamin ten bynajmniej nie wszędzie jest wprowadzony w życie. Idąc po nitce do kłębka, znajdziemy w tym główną przyczynę rozprzężenia w pracy.

Pewne czynniki, tak wśród dyrektorów, jak i w łonie związków zawodowych nie chcą tego otwarcie przyznać, gdyż obciążałoby to winnych poważną odpowiedzialnością. — Regulamin posiada wprawdzie pewne braki, które należy usunąć, aby uczynić go bardziej życiowym, mimo to na kopalniach gdzie stosowany jest w całej rozciągłości, obserwujemy znacznie mniejsze spóźniactwo i „dekowanie" się, niż gdzie indziej.

Regulamin przewiduje kary pieniężne na opuszczających dniówki i spóźniających się do pracy; przewiduje też zwrot szkód spowodowanych przez niedbalstwo.

Cóż stoi na przeszkodzie powszechnemu wprowadzeniu go w życie?

Brak uświadomienia i wyrobienia obywatelskiego ze strony członków rad zakładowych; szkodliwy nawyk fałszywej „obrony" robotnika przed kierownictwem. — Ze strony dyrekcji mięczakowata ustępliwość lub chęć przypodobania się robotnikom.

Poważni działacze związkowi zalecają i propagują jak najściślesze stosowanie rygorów dyscypliny w przemyśle. Równocześnie jednak wśród jednostek terenowych nie zawsze panuje zrozumienie dla tych spraw; nader często Rady Zakładowe stawiają opór słusznym zarządzeniom dyrektorów, którzy nie umieją im się sprzeciwiać.

Bywa też i odwrotnie: Rada Zakładowa ma pełne zrozumienie dla zagadnień dyscypliny, dyrektor jednak puszcza płazem wykroczenia.

Członkowie Rady Zakładowej, którzy tolerują marnotrawstwo, tym samym popierają je; stawiają się nieświadomie w roli wspólników szkodnictwa.

Ta demagogiczna pobłażliwość nie może być tolerowana. Klasa robotnicza potrzebuje rzetelnych pracowników, a nie krzykaczy, lub „dobrych wujaszków" Zadaniem rad zakładowych jest stać na straży interesów produkcji, bo to jest jednocześnie interes robotnika. Od kierownictwa natomiast wymaga się energii i stanowczości. — Nie wolno dla okazania pozorów „dobrego demokraty" ustępować niesłusznym sugestiom, pozwalać na to, by ludzie opłacani pieniędzmi państwowymi zjeżdżali na dół, chowając się po kątach, demoralizując innych i niejednokrotnie nie pozwalając na posuwanie się pracy. Nie wolno tolerować, by opuszczali pracę przed końcem „szychty", gdyż powoduje to niewykonanie planów i zamęt w produkcji.

Myli się ten, kto sądzi, że „przymykaniem oka" kupi sobie popularność. Kupi on sobie tylko lekceważenie.

Winny też opracowane być pewne rygory w stosunku do tych, którzy zjeżdżając punktualnie pod ziemię nie pracują, lub pracują opieszale.

Szczegółowe opracowanie regulaminu jest rzeczą kompetentnych sfer przemysłowych i związkowych. — Nieodzownym jednak warunkiem wzrostu sprawności wydobycia jest wykonanie regulaminu, by nie pozostał martwą literą.

Dyscyplina pracy nie jest skierowana przeciw robotnikom, Dobrzy górnicy wykazują sami na przykładzie swej pracy, jak należy stosować dyscyplinę. Akcja zaprowadzenia dyscypliny będzie pożytkiem dla zdrowego i pracowitego elementu górniczego.

Mówiąc o dyscyplinie, należało by życzyć sobie nie tylko kar na opieszałych, ale także specjalnego premiowania tych pracowników, którzy wykazują staranność w wykonaniu robót i dbałość o bezpieczeństwo pracy.

Wynagradzać za dobrą pracę, karać za nieróbstwo — oto zasada, od której nie wolno nam odstąpić, jeśli chcemy zdrowej struktury sprawności naszego górnictwa.

Przemysł węglowy i czynniki państwowe wykazały dobitnie swą wolę poprawy w sytuacji górnika przez zaprowadzoną ostatnio podwyżkę premiowania.

F. LEONCZUK

Z CAŁEGO KRAJU

SZCZECIN

STU - TONOWY DŹWIG — OLBRZYM DLA POLSKI

Onegdaj wpłynął do Szczecina z Antwerpii holownik „Ganges", holując stu - tonowy dźwig - olbrzym, zakupiony w ramach 50-milionowo - dolarowej pożyczki dla Polski. Holownik drogę z Antwerpii do Szczecina odbył w tydzień.

GDYNIA

NIEDŁUGO URUCHOMIMY NOWE POŁĄCZENIE WODNE

W niedługim czasie zostanie uruchomione przez Gdańską Dyrekcję Dróg Wodnych połączenie wodne na trasie Elbląg — Ostroda — Iława i Żelewo. Znajduje się tu kanał Warmiński, który ma wielkie znaczenie ze względów turystycznych, ponieważ przebiega przez ciekawe miejscowości wycieczkowe. Kanał ten miał być uruchomiony już dużo wcześniej, jednakże w trakcie robót wyłoniły się coraz to nowe poważne uszkodzenia od działań wojennych. Ogólny koszt odbudowy kanału Warmińskiego wynosił 12 mil. zł.

SOPOT

MIASTECZKO NAMIOTÓW

W związku z Międzynarodowymi Targami Gdańskim, Polski Związek Zachodni w Sopocie stworzył miasto namiotów na kwatery i noclegi dla miłych gości, przyjeżdżających na Targi ze wszystkich stron Polski.

W uroczym terenie, nad samym morzem powstała atrakcyjna kolonia. Na miejscu plaża, kąpiel morska, las, światło elektr. i woda, bufet, przechowalnia.

Zgłoszenia po przyjeździe do Sopotu w biurze kwaterunkowym M. T. G. ul. Dworcowa 4.

Opłaty wynoszą zaledwie 50 — 80 zł za dobę.

WARSZAWA

MŁODZIEŻ BUŁGARSKA W STOLICY

4 bm. przybyła na Dworzec Główny Bułgarska Młodzieżowa Brygada Pracy im. Dymitrowa w liczbie 43 osoby celem wzięcia udziału w odbudowie Warszawy. Na dworcu młodzież Bułgarii została powitana przez posła Bułgarii w Warszawie dra Tagarowa, przedstawicieli Tow. Przyj. Polsko-Bułgarskiej i Komisji Porozumiewawczej Organizacji Młodzieżowych.

KRAKÓW

ROZWÓJ SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO

Szkolnictwo zawodowe przy Zjednoczeniu Przemysłu Odlewniczego w Krakowie rozwija się pomyślnie. Dotychczas Zjednoczenie uruchomiło już dwie własne szkoły, a to: szkołę przemysłową odlewniczą w Węgierskiej Górce i szkołę przemysłową w Zawierciu. W trakcie organizacji znajdują się szkoły w Nowej Soli z wydziałami ślusarsko - mechanicznym i odlewniczym. W projekcie jest utworzenie własnych szkół w Żorach, Sosnowcu i Drawskim Młynie.

BILANS PRACY NASZYCH PORTÓW

BANDERY 15 PAŃSTW w GDYNI i GDAŃSKU

Czerwiec 1946 r. był rekordowym miesiącem tego roku w przeładunku naszych portów, który wyniósł 837.715 ton.

W czerwcu 1947 r. przeładowano 1.089.839 ton, czyli o 30 proc. więcej co jest rekordowym wynikiem roku bieżącego. Znaczna zwyżka przeładunku dotyczy wywozu, który wyniósł 70 proc. ogólnych obrotów.

Obroty portu w Gdyni wynosiły w czerwcu br. 507.994.1 tony (przywóz—144.410.1 tony, wywóz — 363.584 tony). Po raz pierwszy w bieżącym roku port gdański wykazuje przewagę ilości przeładunków, wynoszących 581.844.8 tony, (przywóz — 180.084.9 tony, wywóz — 401.759.9).

Przywóz w ramach UNRRA wynosi zaledwie 13 proc. ogólnego przywozu.

Cenny dla nas transport stanowią 3.644 szt. koni. oraz 2.735 szt. bydła ze Szwecji, Danii, Norwegii i Belgii.

Zaznacza się stały wzrost przywozu towarów umownych, które wyniosły 87 proc. ogólnego przywozu.

Wśród towarów pozaunrrowskich, na pierwszym miejscu stoi ruda i piryty, pochodzące ze Szwecji i Sardynii, następnie fosforyty i inne nawozy sztuczne — z Finlandii, ZSRR, Maroko, Algieru, Belgii i Norwegii. Na trzecim miejscu wymienić należy transporty zboża i mąki ze Szwecji, Stanów Zjednoczonych, Kanady i Danii, następnie surowce włókiennicze z Ameryki, Anglii, Holandii, Belgii, Szwecji, Nowej Zelandii, Unii Południowo Afrykańskiej, Brazylii, Indyj i Egiptu, oraz śledzie z Norwegii. Na ogół przywóz ten w miesiącu sprawozdawczym charakteryzuje dużą różnorodność i znaczne ożywienie w wymianie z Anglią i Stanami Zjednoczonymi.

Pod względem ilościowym wywóz wykazuje znaczną przewagę Gdańska, jednak przeładunki w Gdyni są znacznie bardziej zróżnicowane. Przez Gdańsk przeszło więcej węgla i koksu niż przez Gdynię, poza tym wyszedł stamtąd tylko cement, żelazo i wyroby metalowe, oraz sól i soda. Przez Gdynię — po węglu i koksie — wywóz obejmował na pierwszym miejscu wyroby metalowe, następnie cukier, chemikalia, głównie biele i minie, szkło, porcelanę itd.

W przywozie tranzytowym drogą morską do portów dominują ruda i złom, następnie chemikalia, skóry i futra, wełna i bawełna, a w wywozie wyroby metalowe, drewniane, itp.

Na konferencji przedstawicieli firm usług portowych, Izby Przemysłowo-Handlowej i Głównego Urzędu Morskiego, która odbyła się w Biurze Portowym w Gdyni, wysunięty został pod adresem Ministerstwa Żeglugi postulat jak najrychlejszego wprowadzenia kolejowych taryf tranzytowych które by zapobiegały przesuwaniu cennych transportów tranzyt. z krajów bałtyckich na porty konkurencyjne, tj. Hamburg, Triest, Fiume i Rjekę.



Na pierwszym miejscu w wywozie znajduje się Szwecja, do której **eksportowano** miąższe owoce, wino i wody mineralne, biele i inne chemikalia, tkaniny, wyroby drzewne, jak deski, forniery, dykta i tafle posadzkowe, papier, butelki i inne wyroby szklane, rury blachę cynkową, maszyny itd. **na drugim miejscu stoi wywóz do ZSRR,** na który składał się cement i cukier. Poza tym wyszedł jeszcze cement do Afryki i do Kolumbii oraz duże partie żelaza do Włoch. Dalej wymienić należy eksport do Danii w postaci makuchów, wikliny, pierza, soli i chemikalii. Do Anglii wywieziono suszone owoce, jaja, łososie, tkaniny i przędzę jedwabną. Do Norwegii i Finlandii — metale, tkaniny, wyroby drzewne, bielskie, porcelanę. Do Argentyny — chemikalia i metale.

Tranzyt przez porty Gdynię i Gdańsk wynosi w okresie sprawozdawczym 60.962.8 tony w przywozie, 4.570.8 tony w wywozie.

Wywóz węgla i koksu przez porty Gdynię i Gdańsk doznał bardzo znacznego wzrostu w porównaniu z czerwcem ub. r., mianowicie o 51 proc.; również wobec maja 1947 r. nastąpiła zwyżka o 9 proc. Zwiększone załadunki węgla stoją w związku z realizacją tego rocznego planu gospodarczego; wywóz ten ma się z roku na rok powiększać, a tempo tego wzrostu zależy od możliwości nowych inwestycji w porcie gdańskim, przeznaczonym dla załadunków węglowych. Już obecnie zaznacza się w podziale pracy pomiędzy oba porty przewaga portu gdańskiego w tej dziedzinie.

Jeżeli chodzi o kierunki wywozu węgla, to zawsze na pierwszym miejscu stoi Szwecja, do której wywóz w porównaniu z czerwcem ub. r. wzrósł o 32 proc; na drugim miejscu stoi Norwegia, z załadunkiem trzykrotnie większym niż w analogicznym miesiącu ub. r., na trzecim Dania z wywozem o 58 proc. większym niż w miesiącu porównawczym, **Belgia,** do której w czerwcu 1946 r. nie było wywozu węgla, dalej **Finlandia, Holandia,** do której w czerwcu ub. roku wcale nie było ładunków węgla, **ZSRR,** dokąd wywóz węgla drogą morską zmniejszył się o 34 proc. **Islandia,** wreszcie **Egipt.**

Załadunek bunkru na statki 13 bander wyniósł 41.669.6 tony. W czerwcu 1946 r — 28,872.9 tony—

Do portów zawijały statki **szwedzkie, duńskie, norweskie, radzieckie, fińskie, holenderskie, greckie, belgijskie, panamskie, irlandzkie, francuskie, angielskie, amerykańskie i kanadyjskie. Weszło do portu Gdyni 135 statków z ładunkiem, oraz 166 statków po załadunek. Wyszło z Gdyni 259 statków załadowanych, oraz 31 statków próżnych.**

Do portu w Gdańsku weszło 115 statków z ładunkiem i 148 statków próżnych. Wyszły 233 statki załadowane i 26 statków próżnych.

Ruch pasażerski w czerwcu br. przedstawiał się następująco. Do obu portów przybyło 7.057 osób z czego 6.955 osób z Anglii (głównie repatrianci), 89 ze Szwecji, 5 ze Stanów Zjednoczonych, 5 z Belgii 2 z Danii i 1 osoba z Maroko.

Wyjechało 1.152 pasażerów, z czego 306 do Szwecji, 792 do Stanów Zjednoczonych, 23 do Danii, 18 do Anglii, 8 do Finlandii, 1 do Belgii i 4 do ZSRR.

Należy podkreślić, że do obu portów weszło w tym czasie 28 statków polskich z ładunkiem, 18 statków próżnych. Wyszło 27 statków polskich załadowanych i 6 próżnych.

ES.

DZIAŁ PORAD PRAWNYCH

Nakonieczny Aleksander, Kęty. Właściciele budynku obowiązani są do przeprowadzenia remontu mieszkania, skoro obowiązek ten został ustalony w umowie o dożywocie.

J. P. — P. P., mieszkanie rolnicze. Bratu nie przysługuje prawo domagać się od Was w zamian czynszu za zajmowane mieszkanie wykonania robót rolnych. Wysokość czynszu winna być ustalona według wysokości czynszu przedwojennego, wzgl. według wartości użytkowej mieszkania w okresie przedwojennym, o ile mieszkanie wówczas nie było wynajęte.

O. Franek, 32. By móc udzielić odpowiedzi na postawione pytania, zachodzi konieczność zapoznania się z treścią aktu notarialnego.

A. S. Tarnów. Według art. 65 K. K. skazany, ubiegający się o warunkowe zwolnienie z odbycia części kary, musi odbyć nie mniej, niż dwie trzecie orzeczonej **wyrokiem** kary a nie dwie trzecie z tej części kary, jaka pozostała do odbycia na skutek skorzystania z dobrodziejstwa ustawy o amnestii.

Do okresu odbytej części kary wlicza się okres tymczasowego aresztowania, o ile takowy został w wyroku zaliczony na poczet orzeczonej kary.

Uzyskanie przerwy w wykonaniu kary z powodu złego stanu zdrowia nie jest uwarunkowane odbyciem określonej części orzeczonej kary.

W drodze indywidualnego aktu łaski Prezydenta Rzeczpospolitej każda nie odbyta część kary może być darowana.

Tomasz Szendzielorz, Knurów. Wyrok sądu niemieckiego, orzekający rozwód, jest według dekretu z 6 czerwca 1945 r. nieważny i pozbawiony skutków prawnych.— Nawet w wypadku orzeczenia rozwodu przez sąd polski, pupilce jako umysłowo chorej przysługiwać będzie prawo żądania utrzymania jej przez rozwiedzionego małżonka. Wszelkie umowy zawarte przez męża na szkodę umysłowo chorej żony mogą być przez sąd unieważnione.

Konkretne zarzuty przeciwko osobie, która dopuściła się odstępstwa od narodowości polskiej w czasie wojny 1939 — 1945 r., podać należy prokuratorowi właściwemu według miejsca zamieszkania tej osoby.

Foksiński Antoni. Wasze roszczenie o zwrot pożyczki udzielonej przed 35 laty przez Waszego ojca swemu bratu uległo przedawnieniu.

Prasol Wincenty, Mikołów. Obowiązek płacenia podatku od nieruchomości ciąży na posiadających nieruchomości osobach fizycznych, spadkach nieobjętych i osobach prawnych Za posiadające nieruchomości uważa się osoby, które posiadają tytuł własności lub też które, nie posiadając tytułu własności, użytkują nieruchomości jak właściciele, w przypadkach zaś wieczystej dzierżawy— wieczystych dzierżawców.

Podatek od lokali mieszkalnych wynosi 100 proc. podstawy opodatkowania, stanowiącej roczny czynsz, obliczony na podstawie komornego, przypadającego w miesiącu sierpniu 1939 r.

Józef Aleksy, Bobrowniki Śl. Jeśli między Obywatelem a opiekunem dzieci Kirsznioka brak porozumienia co do sposobu wzajemnego wykonania umowy zawartej z Kirszniokiem w 1941 r. lub jej rozwiązania, — oznaczenie sposobu wykonania umowy, wysokości wzajemnych świadczeń lub ewentualnie sposobu rozwiązania tejże należy do sądu.

Łukasik Antoni, Będzin. Dotychczas brak przepisów, które uregulowałyby zaopatrzenie tego rodzaju osób. Możecie korzystać na razie z opieki społecznej na ogólnych zasadach.

Pilnować dobra państwowego jak własnego

Piszemy i mówimy już wiele o sprawach walki z sabotażem, o szkodnictwie, marnowaniu materiałów produkcyjnych i wreszcie o kradzieżach, jakie dzieją się co jakiś czas na tym czy innym zakładzie pracy, na tej czy innej kopalni, w tym czy innym sklepie rozdzielczym, czy robotniczej spółdzielni. Obie bratnie partie PPR i PPS na szeregu swoich wspólnych narad opracowują metody i sposoby walki z tymi objawami, które tyle szkody przynoszą klasie robotniczej i Państwu Polskiemu. Akcja trójek antysabotażowych dała i ciągle daje wiele pozytywnych rezultatów. Robotnicy nasi towarzysze i towarzysze z PPS dokładają wiele rzetelnego wysiłku, w wykrywaniu i odpowiednim karaniu winnych.

Ostatnio terenem częstych kradzieży stała się kop. „Polska" w Świętochłowicach. Najbardziej charakterystyczna z nich, to kradzież 32 par butów i dwóch grubych zimowych kożuchów kolejarskich z magazynu kopalni. Druga niemniej ciekawa jest kradzież skórzanego pasa transmisyjnego z cegielni kop. „Polska". Sprawcy zostali ujęci. Mają oni jednak swoich wspólników, którzy są jeszcze na wolności i obmyślają dalsze kradzieże, albo też grożą tym, którzy przyczynili się do wykrycia tamtych złodziei. Taki wypadek miał stróż nocny cegielni, do którego budki dobijali się jednej nocy złodzieje grożąc mu, że następnej nocy zostanie zabity.

Z warsztatu mechanicznego skradziono wiertarkę elektryczną. Nie można się dowiedzieć i dopytać kogokolwiek, kto by mógł przecież zauważyć przygotowania do tej kradzieży.

Trudno tutaj wyliczyć wszystkie fakty, których jest dużo — mniejszych i większych. Na marginesie jednak tych wszystkich spraw uderza jakiś **dziwny stan bierności wobec tych tak często i ciągle na nowo powtarzających się kradzieży.** Przechodzi się nad tym do porządku dziennego. Włamanie nocą do magazynu, który leży w obrębie kopalni, otwarcie drzwi, wybicie zakratowanego okna, to są rzeczy, na które przecież trzeba mieć dużo czasu. **Gdzie jest straż przemysłowa gdzie są stróże kopalniani i jak oni pracują? Czy placu kopalnianego nie można oświetlić dostatecznymi lampami, czy w ogóle nie można sobie poradzić ze złodziejami?** Taka kradzież pasa w cegielni, która jest czynna w dzień i jako warsztat przynoszący dochód, a w każdym razie produktywny, może pozwolić sobie na postawienie tych, albo takich stróży, którzy nie ulękną się złodziei i potrafią ich ująć. Wydaje nam się, co zresztą już niejednokrotnie poruszyliśmy, że przecież opłaca **się bezwzględnie trzymać stróży których pensje wyniosą tyle ile straty wyrządza ta kradzież.** Te kradzieże, które dzieją się na kopalniach, w czasie gdy górnik pracuje ofiarnie nad wykonaniem swojego największego obowiązku — planu, każą się poważnie zastanowić i obmyśleć taką ochronę wszystkich magazynów, maszyn, części i materiałów pomocniczych do produkcji, aby złodzieje i szkodnicy nie mogli ich rozkradać. Można różnie, po szkodzie polskim zwyczajem, komentować i tłumaczyć — a to stało się dlatego, że ... it. p. ale nie do pomyślenia jest, aby dyrekcja, zarząd kopalni „Polska" i każdej zresztą innej kopalni, czy zakładu pracy, nie potrafiła zorganizować sobie we własnym zakresie takiej ochrony, która zagwarantowałaby całość i bezpieczeństwo wszystkich magazynów, maszyn, czy aprowizacji dla górników.

(TB)

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Pożary w Głuchołazach

Ob. J. S. (nazwisko i adres znane Redakcji) pisze:

W ślad za pismem moim, w sprawie dużego pożaru w Głuchołazach opubl. w „Tryb. Czyt." z dnia 29.8. donoszę Wam, że w tych dniach mamy nowe dwa wypadki pożarów do zanotowania.

Dnia 23 lipca w Głuchołazach przy ulicy Warszawskiej Nr. 11 w stodole wybuchł pożar. Pożar został zauważony przez żołnierza z posterunku placówki straży gr. Na wszczęty alarm pierwsi z pomocą pospieszyli żołnierze straży pod dowódz. swych oficerów. Tylko dzięki placówce wojskowej straży granicznej, pożar nie przybrał większych rozmiarów, gdyż mając naczynia z wodą dla własnego użytku, kubełkami donosili wodę kilkaset metrów.

Po żołnierzach przybiegli i strażacy, założyli węże do hydrantów ulicznych, lecz niestety, wody jak zwykle, w rurach wodociągowych nie było. Od chwili alarmu syren, do dopływu wody, upłynęło więcej niżeli pół godz.

Dnia 24 lipca wybuchł wielki pożar przy ulicy Kościuszki, gdzie spaliła się duża stodoła wraz z zapasami paszy: siana, koniczyny itp.

I w tym wypadku wody nie było.

* * *

Komentując list ob. J. S. zamieszczony dn. 29. 7 w „Trybunie Czytelników" pisaliśmy o konieczności zniesienia dziwacznego rozporządzenia mocą którego Głuchołazy są pozbawione wody w godzinach wieczornych i nocnych. Mówiliśmy także o odpowiedzialności naczelników straży pożarnej za opóźnione przybycie na pożar.

Uwagi nasze, jak widać, zostały zignorowane. Obecnie pozostaje się nam zwrócić uwagę władz Bezpieczeństwa na 3 pożary w ciągu 10 dni w Głuchołazach. (Red).

Tym razem nie „Bajka" a „Casino"

Ob. Nowak S. (Gliwice, ul. Czarneckiego 16/3) tak opisuje historię pójścia do kina:

U nas w Gliwicach w kinie „Casino grają film pt. „Wesoły pensjonat". Chodzę tam od trzech dni i biletu zniżkowego dostać nie mogę. W dniu 1 bm. przyszedłem do kina o g. 17.30 i stanąłem w kolejce jako 37. Bilety na seans o godz. 20.00 zaczęto sprzedawać o godz. 18.15. Przy okienku odgrywały się dosłownie dantejskie sceny, nieprzynoszące zaszczytu Zarządowi Kina, który nawet palcem nie kiwnął, by zrobić jakiś porządek i uregulować sprzedaż biletów.

O godz. 19.00 ogłoszono brak biletów zniżkowych. O godz. 19.20 dostałem się do okienka i poprosiłem o dwa bilety zniżkowe, przy czym wyraźnie widziałem, że strona prawa, na którą sprzedają te bilety nie była na planie całkowicie zakreskowana. Otrzymałem odpowiedź odmowną.

Powiedziano mi, że ktoś tam telefonicznie zamawiał bilety. Zażądałem książki zażaleń, do której wpisałem fakt niniejszy, przy czym oglądając ją nie zauważyłem ani jednej zrobionej w niej adnotacji przez Związki Zawodowe, czy też Okręgowy Zarząd Kin. Książka zażaleń to ordynarny, brudny zeszyt. Pozwolę sobie zapytać, po co właściwie jest ona w kasie biletowej".

* * *

I znów, jak w sprawie kina „Bajka" powtórzymy, że po pierwsze — przepisy, które pozwalają pozostawić dużą część sali pustą byleby nie sprzedać ponad 30 proc. biletów zniżkowych — są niesłuszne. Opracowaniem przepisów, które zagwarantują MINIMUM 30 proc. zniżkowych miejsc winien zająć się „Film Polski". Po drugie — zawsze i wszystkie przepisy próbowano obchodzić, naruszać. Kontrola jest konieczna.

Muszą Zw. Zaw. „Film Polski", organizacje społeczne kontrolować kierowników kin jak przestrzegają oni przepisów. Trzeba wyniki kontroli protokółować. Trzeba przeglądać książkę zażaleń i czerpać z niej dane o pracy administracji danego kina. Bardzo się dziwimy, że OKZZ nie wykazała dotąd zainteresowania sprawą kontroli kin. (Red.).

11 zł. — 130 zł.

Ob. Zając Cz. (Janów Śl. pow. Katowice, ul. Oświęcimska 7), pisze:

Potrzebne mi było świadectwo zachowania się w czasie okupacji mojej żony, które muszę przedłożyć Państw. Szkole Położ. w Chorzowie.

W tym celu zwróciłem się do Urzędu Gminnego Janów Śl., o wystawienie mi takiego zaświadczenia, za które zapłaciłem 11 zł. opłaty.

Ponieważ żona moja mieszkała też i w Szopienicach (ja byłem w obozie), zwróciłem się także do Magistratu w Szopienicach o takie samo zaświadczenie za które w biurze zażądano aż 130 zł.

Proszę o wytłumaczenie, dlaczego taka różnica.

* * *

Pytanie przekazujemy pod adresem Magistratu w Szopieniach.

(Red.).

„Trybuna Czytelników" działa

Ob. J. P. (Sosnowiec, Dąbrowska 38) pisze.

Z prawdziwą radością spieszę donieść ob. Redaktorowi, że oddziaływanie głosu „Trybuny Czytelników" na osoby zainteresowane w sprawach poruszanych publicznie, jest błyskawiczne.

W niespełna 3 dni od ukazania się moich pytań, pod nagłówkiem „Murzyn zrobił swoje" — jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki — rozwarły się skarbce kas pancernych Urzędu Wojewódzkiego i — o dziwo — wypłacono b. urzędnikom Informacji i Propagandy wyrównanie należne im z tyt. podwyżki. Wprawdzie nie wiem dokładnie za jakie miesiące ustawa przewiduje to wyrównanie, zdaje mi się, że od dnia 1 maja, w każdym bądź razie zaliczono nam od 1 czerwca. I to coś warte. Największa jednak wartość jest w tym, że „Trybuna" działa.

Oby ten głos zdołał jeszcze rozwiązać usta kompetentnych przedstawicieli Zw. Zaw. Prac. Państw. w odpowiedzi na pozostałe moje pytania.

Brak dyscypliny na kopalni »Michał«

spowodował niewykonanie planu wydobycia

Kopalnia „Michał" w Michałkowicach nie wykonała w miesiącu lipcu wyznaczonego jej planu węglowego. Przeciętna dzienna norma wydobywcza wynosiła 3500 ton, gdy tymczasem kop. „Michał" wydobywała 3160 ton. W ciągu miesiąca wydobyć miała 91 tys. ton. Wydobyła tylko 82,401 ton.

Na ten poważny niedobór złożyły się między innymi przyczyny geologiczne.

Piszemy „między innymi", bowiem przyczyną tego że kop. „Michał" ciągle nie może się podźwignąć, było w poważnym stopniu karygodne rozprężenie dyscypliny pracy, nie tyle u załogi, a u dozoru technicznego, u kierowników ruchu dołowego. u sztygarów i nadgórników.

Do niedawna kierownikiem robót górniczych, był tow. ob. Nawalany. Zaniedbał on zrobienia przygotówki, a chcąc osiągnąć normę, doładowywał do wydobytego węgla z dołu, z poniemieckiego zapasu leżącego na zwałach. Węgiel ze zwałów oczywiście szybko wyczerpano. po czym kopalnia została bez rezerw.

Nowi kierownicy ruchu dołowego tow. Ciszek i tow. Pietrzyk mają do pokonania wiele trudności, zanim uda im się jako tako uporządkować zaniedbane przez Nawalanego filary.

Oświadczyli oni jednak, że będą w stanie wydobyć już wkrótce 3.300 ton, gdy tylko unormują sobie warunki techniczne.

Wśród dozoru technicznego kop. „Michał" w ostatnich miesiącach rozszerzyło się poważnie pijaństwo. Pił Nawalany, przychodził pijany do pracy, zaniedbywał ją systematycznie, a co najgorsze, demoralizował swoim zachowaniem się załogę, dla której był przecież zwierzchnikiem. Robił to nie tylko on. Sztygar oddziałowy Pastuszka Jan przychodził do pracy nietrzeźwy, opuszczał służbę itp. Kierownik administracji kopalnianej mgr. Kotusz również pił, oraz nie przychodził do pracy. Feluks Aleksander, nadgórnik, pijak, niesumienny, opuszczał pracę. Lisiński Feliks — nadgórnik i zastępca sztygara oddziałowego dobry fachowiec, ale za często na skutek pijaństwa opuszczał służbę. Na jego to oddziale zdarzyło się, że nie przyszedł do pracy on i sztygar, wskutek czego oddział został bez dozoru, tak że dozór ze zmiany nocnej musiał pozostać na drugą dniówkę.

Oprócz tych, którzy zapominają że są na odpowiedzialnych, kierowniczych stanowiskach, byli inni, którzy stale i systematycznie lekceważyli sobie pracę, nie starając sie podnosić swoich zawodowych i fachowych kwalifikacji, byli niesumiennymi w wykonywaniu swojej pracy, nie dosyć starali się o wywiązanie się ze swoich obowiązków służbowych i t. p. Ludzie ci byli przecież takimi samymi szkodnikami, jak ci, którzy kradną pasy, lub szerzą plotki i podburzają ludzi. Toteż zwolniony został z pracy kierownik Zwolniony został z pracy kier. ruchu górniczego Nawalany, sztygar oddziałowy Pastuszka i mgr. Kotusz, kier, administracji. Kilku nadgórników poszło do pracy jako rębacze. Ostre nagany otrzymali nadgórnicy i sztygarzy: Feluks, Lisiński, Olsza, Płaczek, Wichary, Czaja i inni.

Te pociągnięcia uzdrowiły w dużym stopniu dozór techniczny, przyczyniły się do wzrostu dyscypliny w pracy, a co za tym idzie, poprawił się stan i poziom robót dołowych. Kop. „Michał" u progu miesiąca sierpnia staje z nowym zapasem i poczuciem sił.

Równocześnie z rozprzężeniem dyscypliny wśród dozoru technicznego na kop. „Michał" notowano co jakiś czas poważne kradzieże. Na dole nie miał kto pilnować jeńców, którzy psuli maszyny przecinali pasy itp. Nie było dozoru. Dozór pił. W magazynie kradziono ile się dało. Pracownica magazynu Biegiszówna stanęła obecnie pod zarzutem kradzieży butów dla robotników. Biegiszówna przyznała się do wszystkiego Kradła ona razem ze swoją wspólniczką Opiełkową buty skórzane i gumowe, które sprzedawały na rynku. W to wszystko wmieszany był kierownik magazynu żelaznego Bekier. Bekier został wyrzucony z pracy, a Biegiszówna i Opiełkowa aresztowane. Złodziejki skradły ogółem 43 pary butów.

Kilka miesięcy temu kom. Str. Przemysłowej tow. Karbowski przeprowadził rewizję w mieszkaniu pracownicy magazynu żelaznego kopalni, Nowarowej, u której znaleziono szereg przedmiotów z magazynu, jak żarówki, miotki, filc, sznurowadła, buty, klej, parafinę, gwoździe, papier biurowy itp.

Nowarowa została również z pracy wyrzucona, a sprawa jej oddana do MO.

Na kop. „Michał" działo się źle. Złe warunki i trudności geologiczne w wykonaniu planu powiększali ludzie, którzy karygodnie zaniedbywali swoje obowiązki. Naszym zdaniem, wyrzucenie z pracy, odebranie etatu, jest karą za małą. za łagodną w stosunku do ich przestępstw, bo jakże inaczej nazwać postępowanie ludzi, inteligentów, bądź co bądź, na kierowniczych stanowiskach. To ich nieuczciwość i brak dyscypliny przyczynił się do spadku wydobycia na kop. „Michał". Trudno by było obliczać, ile ton węgla straciło Państwo na skutek ich niedbalstwa. Wydaje nam się jednak, że wiele.

W tej chwili już na „Michale" jest lepiej. Energiczna akcja biura personalnego i dyrekcji, zwolnienie z pracy najgorszych, ukaranie reszty, pomogło. W tej chwili można zauważyć w kopalni pewną zmianę na lepsze. Kierownicy robót dołowych tow. Ciszek i Pierzyk mają wszelkie dane na to, by poprawić stan techniczny i z powodzeniem walczyć o wykonanie planu w sierpniu.

T. B.

Rezolucja pracowników

Ś. Zakł. Przemysłowych w Tarnowskich Górach

W Tarnowskich Górach istnieje duży zakład pracy będący własnością komunalną. Zakładem tym są Śląskie Zakłady Przemysłowe Sp. z o. o zatrudniające ponad 400 pracowników fizycznych i umysłowych. Śląskie Zakłady Przemysłowe produkują wózki kopalniane i stojaki (stemple) stalowe, które eksportuje się za granicę m. in. do Anglii.

W zakładzie tym po dłuższej przerwie odbyło się w ostatnim czasie zebranie załogowe zorganizowane przez Związek Zawodowy Metalowców.

Po referacie wygłoszonym przez tow. Marszalskiego, dokonano wyboru mężów zaufania.

W czasie zebrania wysunięte zostało żądanie upaństwowienia tego zakładu pracy ,tym bardziej, że dzięki temu rozwiązanych zostałby szereg problemów w tej chwili nie do zrealizowania. Żądanie to przyjęte zostało z ogólnym aplauzem. Zebrani uchwalili rezolucję w sprawie upaństwowienia zakładu — jednogłośnie.

(reg)

Powiatowe i miejskie wspólne narady PPR i PPS

W dniu 10 bm. w szeregu miast powiatowych naszego województwa odbędą się wspólne narady aktywu PPR i PPS z terenu powiatów i miast. Peperowcy i pepesowcy powiatu katowickiego, powiatu o 15 kopalniach, wielu hutach i fabrykach, powiatu w którym współpraca obu bratnich partii przejawiła się w szeregu pięknych osiągnięć, w bitwie o wykonanie planu węglowego. w walce ze szkodnictwem i sabotażem na zakładach pracy, w walce ze spekulacją itp., zbiorą się na niedzielną naradę w Domu Kultury Zw. Zaw. w Katowicach Równocześnie odbędą się wspólne narady PPR i PPS w Będzinie, Bielsku, Cieszynie. Gliwicach, Lublińcu, Niemodlinie, Tarnowskich Górach i Zawierciu.

Narady te są dowodem, że komitety obu partii, jak i ich najszersze masy w pełni pragną realizować i pogłębiać jednolity front obu bratnich partii, zgodnie z uchwałami kwietniowego plenum KC PPR i czerwcowych uchwał Rady Naczelnej PPS.

T. B.

Komisja weryfikacyjna przy kuratorium

przystępuje do pracy

Na podstawie rozporządzenia Ministra Oświaty z dnia 15 lipca 1947 roku (Nr. IV. R-6704/47) Państw. Komisja Weryfikacyjno — Kwalifikacyjna przy Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląskiego w Katowicach rozpocznie swą działalność z dniem 20 sierpnia br. Egzaminy od będą się od 10 września do 30 września 1947 roku.

Państw. Komisja Weryfikacyjno-Kwalifikacyjna w Katowicach kwalifikuje na wstępny rok studiów wyższych przy Wyższym Studium Nauk Społeczno — Gospodarczych w Katowicach, Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie, Politechnice Śląskiej w Gliwicach, oraz do zakładów kształcenia nauczycieli.

Kandydaci winni do podania dołączyć:

własnoręcznie napisany życiorys ze szczególnym uwzględnieniem przebiegu nauki i pracy samokształceniowej wraz z dołączonym wykazem przestudiowanych książek (ew. wyszczególnienie podręczników), metrykę urodzenia lub dokument zastępczy, dokumenty szkolne lub tajnego nauczania oraz zaświadczenie gminnej lub miejskiej rady narodowej bądź władz Bezpieczeństwa o nienagannym prowadzeniu się. W podaniu należy wymienić, jaki kierunek studiów zamierza kandydat wybrać.

Podania mogą być opiniowane przez organizacje społeczne, partie polityczne, związki młodzieżowe, rady zakładowe i tp.

Podania należy składać w terminie do 10 września 1947 roku.

Bliższych informacji udziela wizytator mgr. E. Suchoń, przewodniczący Państw. Komisji Weryfikacyjno — Kwalifikacyjnej przy Kuratorium, ul. Jagiellońska 23, III p., pokój 78, oraz w odniesieniu do kandydatów na nauczycieli wizytator K. Czyżyk, zastępca przewodn. Państw. Kom. Weryfik. —Kwalifik. — Kuratorium, III p., pokój 77.

Młodzież duńska zwiedziła hutę „Batory"

Na Śląsku bawiła przed kilku dniami 40-to osobowa wycieczka młodzieży duńskiej, grupująca przedstawicieli wszystkich organizacji młodzieżowych. Niecodzienna jest historia tej wycieczki. Rząd duński wychodząc z założenia, że każda zagraniczna wycieczka zjada nasze zapasy żywności, udzielił uczestnikom paszportów po wykazaniu się zapasem żywności na jeden tydzień Tymczasem mili goście zostali w Polsce przyjęci z taką gościnnością, iż nie pozostało im nic innego jak swoje zapasy, złożone przeważnie z konserw, rozdzielić.

Goście duńscy zapoznali się z pracą górników na kopalni „Szombierki" w Bytomiu a w hucie Batory w Chorzowie obecni byli przy spuście stali.

W miłej atmosferze odbył się podwieczorek w kasynie huty, gdzie goście zrobili gospodarzom niespodziankę, odśpiewując polski hymn narodowy, którego nauczyli się jeszcze na okręcie.

DYŻURY APTEK

Od 9. 8. do 16. 8. 1947 roku

KATOWICE

Apteka pod Orłem, Katowice, ul. Warszawska 6.

Apteka Nowomiejska Katowice, ul. Kościuszki 9.

Apteka OO. Bonifratrów, Katowice — Bogucice, ul. Markiefki 87.

Apteka św. Bronisławy, Katowice — Załęże, ul. Wojciechowskiego 46.

Apteka pod Aniołem. Katowice, — Dąb, ul. Dębowa 1.

Apteka w Wełnowcu pow. Katowice, ul Oświęcimska 73.

CHORZÓW

Apteka św. Floriana, Chorzów, ul. 3-go Maja 32.

Apteka św. Marii, Chorzów. ul. Wolności 78.

Apteka Stara, Chorzów — Batory, ul. Armii Czerwonej 57.

Apteka pod Matką Boską, Chorzów Stary, ul. Bożogrobców 16.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Tow. Karnas Józef, Szopienice. — Proszę przysyłać wiadomości na adr. „Trybuna Robotnicza". Dział Mutacji, K-ce, Mickiewicza nr. 9.

Z kroniki dnia

⊙ **Z HALI MASZYN** kopalni „Katowice" w Katowicach został skradziony pas transmisyjny długości 16 mtr. Kradzież została zauważona dnia 1 bm. W czasie dochodzeń ustalono że kradzieży dokonał FURGAŁ Józef, zatrudniony w charakterze maszynisty u którego znaleziono dwa kawałki skradzionego pasa długości 70 i 80 cm. Dwadzieścia kawałków skradzionego pasa Furgoł zdołał sprzedać. Dalsze dochodzenia prowadzi Wydział Śledczy Wojew. Komendy M. O.

⊙ **W DNIU** 6 bm przechodząca ulicę Katowicką w Chorzowie **ob. Pośpiech** z Chorzowa, dostała się pod samochód ciężarowy, prowadzony przez szofera **Lipę Alojzego** zam. w Chorzowie, ul. Wandy Nr 31 Nieszczęśliwą pogotowie ratunkowe odwiozło natychmiast do Szpitala Ubezp. Społecznej, gdzie jednak **na skutek odniesionych obrażeń po kilku godz. zmarła. Sprawcę przytrzymano i oddano do dyspozycji prokuratora.**

(j. s.)

SPORT

Sztuczne lodowisko będziemy mieli już w grudniu

Katowice. Jak wiadomo jedyne w Polsce lodowisko sztuczne posiadały Katowice. To właśnie lodowisko oddało polskiemu sportowi łyżwiarskiemu i hokejowemu wielką usługę. Przyczynił osię bowiem ono do ogólnego podniesienia poziomu sportowego tych dwu gałęzi, zwłaszcza hokeja na lodzie, w którym zaliczyliśmy się do ekstraklasy europejskiej.

Największe korzyści przyniosło lodowisko sztuczne oczywiście Śląskowi, który w polskim sporcie łyżwiarskim i hokejowym odegrał dominującą rolę. Mieliśmy tutaj nie tylko najlepsze łyżwiarki i łyżwiarzy, ale w hokeju **KS Dąb** (noszący dziś nazwę RKS Baildon) zdobył dwukrotnie mistrzostwo Polski. Jeszcze dziś wspominają sympatycy łyżwiarstwa występy najlepszej łyżwiarki świata, dziś wielkiej gwiazdy filmowej, norweżki Soni Heni i łyżwiarskiego mistrza świata, wiedeńczyka Karola Schaffera Zwolennicy hokeja zaś oglądali najlepsze zespoły hokejowe świata, z kanadyjczykami na czele.

Te niezapomniane imprezy wryły się głęboko w pamięć świata sportowego Śląska.

Sukcesów w hokeju zazdrościli nam przede wszystkim Niemcy, oni bowiem ponosili na katowickim torze same porażki. Nie należy się zbytnio dziwić że, gdy hordy hitlerowskie wtargnęły na Śląsk, przystąpiły z iście teutońską zemstą do zniszczenia pięknego — a Bogu ducha — winnego lodowiska.

Czasy się zmieniają, hitleryzm runął. Awangarda ludzi, która wróciła na Śląsk, by podjąć na nowo pracę, po zorganizowaniu życia sportowego, pomyślała przedewszystkiem o odbudowie i doprowadzeniu do używalności, boisk, hal sportowych oraz również sztucznego lodowiska.

Pierwsze poczynania natrafiły niestety na poważne trudności, wskutek braku środków finansowych.

Sytuacja zmieniła się po niespeł na dwu latach. Związki Zawodowe, doceniając bowiem wagę i znaczenie sztucznego lodowiska dla rozwoju sportu polskiego, przyszły organizatorom odbudowy sztucznego lodowiska z pomocą udzielając potrzebnych na ten cel środków materialnych.

Zabudowania lodowiska, chociaż przyniszczona, pozostały. Zostaną one już wkrótce doprowadzone do stanu używalności, a potrzebne maszyny i rury zamrażalne dostarczą i zmontują polskie huty.

O ile nic zajdą żadne nieprzewimają pod koniec roku bieżącego dywane przeszkody, Katowice otrzymają pod koniec roku bieżącego spowrotem swoje piękne lodowisko, które stanie na starym miejscu przy ul. Bankowej.

Fr. Gorzelny

PT YZNACZYŁ J.

Czy Ruch da sobie radę z Piastem w Gliwicach?

Katowice. Nadchodząca niedziela przyniesie rostrzygnięccie w rozgrywkach o wejście do ligi w rzucie drugim. Wynik takich meczy spotkań jak **JKS Jarosław — Tarnovia, Ruch — Piast Gliwice** oraz **Widzewa — Radomskie Koło Sportowe** zadecyduje ostatecznie które drużyny grać będą w puli finałowej o awans do ekstraklasy. W pozostałych dwu grupach sprawa zdobycia I-go miejsca przez wrszawską Legię oraz poznański HCP została przesądzona w ostatnią niedzielę.

Niedziela 10 sierpnia przyniesie na modpowiedz czy obok Legii i HCP drużyn ujrzymy w finałowych rozgrywkach **Ruch, Tarnovie oraz Widzew** tak jak to typowano ogólnie już przed rozpoczęciem rozgrywek.

Sportowy Śląsk najwięcej interesuje oczywiście pytanie czy pięciokrotny mistrz Polski chorzowski Ruch wyjdzie z rozgrywek gr. II bez porażki. W niedzielę Ruch ma najpoważniejszego przeciwnika: gra w Gliwicach z gliwickim Piastem którego u siebie pokonał tylko 4:3 a który w ub. niedzielę dał sobie stosunkowo łatwo radę z bendzińską Sarmacją wygrywając 5:4 (prowadząc do przerwy 4:0).

Większe szanse na zwycięstwo ma oczywiście drużyna z Hajduk która posiada dziś najlepszy w Polsce atak z repr. Polski Cieślikiem oraz Cebulą na czele (ten ostatni wystąpi poraz pierwszy po dłuższej przerwie) Piast jednak nie zrezygnował z zwycięstwa oraz z możności ew. zdobycia tej samej ilości punktów co Ruch.

Czy ambitnej drużynie uda się dokonać sztuki której nie dokonała w rb. jeszcze żadna drużyna w Polsce i pokonać zespół Broma i Wodarza b. wątpimy. — Przekonani jesteśmy jednak, że mecz w Gliwicach będzie napewno b. ciekawy. Na mecz Ruch — Piast warto w niedzielę naprawdę pojechać.

RADIO

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM ROZGŁOŚNI POLSKIEGO RADIA na sobotę, dnia 9 sierpnia 47 roku.

5,55 sygnał. 6,05 gimnastyka. 6,15 dziennik. 6,30 muzyka. 7,15 przegląd prasy. 7,35 muzyka. 7,55 informacje. 8,05 skrzynka PCK. 8,15 konc życzeń. 9,00 konc. reklamowy. 12,00 melodie ludowe. 12,25 audycja dla wsi. 12,35 koncert. 13,00 „z mikrofonem po kraju". 13,10 muzyka 14,00 audycje inform 14,30 „scena i ekran" 14,50 „zwiedzamy Śląsk". 15,00 muzyka. 15,20 audycja dla dzieci. 15,40 pieśni. 16,00 dziennik 16,20 utwory wielonczelowe 16,40 skrzynka techn. 16,50 pogadanka gospod. 17.00 „przy sobocie po robocie". 18,30 muzyka. 19,00 „tu mówi Śląsk" 19,15 „nowe książki". 19,30 Jan Brahms: Trio c-moll op. 101 20,00 „z życia kulturalnego". 20,05 „kobieta w świecie". 20,10 audycja Kom Op. nad Zabytkami. 20,15 reportaż. 20,25 audycja z cyklu „Pieśń miłosna" 21.00 dziennik 21,20 „sprawy i ludzie". 21,30 muzyka 21.45 słuchowisko 22,10 wiadomości sportowe. 22,15 koncert ork. tanecznej P. R. 23,00 Ost. wiad. dziennika. 23,20 muzyka. 01,00 Hymn.

Sobota

9

SIERPNIA

Romana

Wschód słońca — 4.58
Zachód słońca — 20.25

TAK BYŁO:

9. 8. 1933 r.
Interwencja Włoch w Berlinie z powodu hitlerowskich zajść w Austrii i wzmocnienie garnizonów pogranicznych przez Francję.

9. 8. 1936 r.
Zdobycie na olimpiadzie w Berlinie 3 miejsca w strzelaniu przez kpt. Karasia.

9. 8. 1945 r.
ZSRR wypowiada wojnę Japonii.

Minuta

⊙ Cynthia Thompson z Jamajki wyrównała rekord światowy w biegu na 100 jardów — przebiegając ten dystans w 10.8 sek.

KRONIKA KULTURALNA

W b. miesiącu odbędzie się w Trenczyńskich Cieplicach festiwal muzyczny, w którym wezmą udział m. in. pianista prof. **Zbigniew Drzewiecki** i skrzypaczka **Eugenia Umińska**.

ROBINSON WCHODZI NA WIDOWNIĘ MOSKIEWSKIEGO KINA

W ciągu pięćdziesięciu lat swego istnienia film przebył długą drogę. Bezbarwny i milczący początkowo ekran zachwycił widza głosem i dźwiękiem, olśnił barwami. Pozostawał jednak w dalszym ciągu „płaskim" i świat tych postaci pozbawionych trzeciego wymiaru i perspektywy wywoływał poczucie niedoskonałości. Walkę o trzeci wymiar rozpoczęli właściwie bracia **Lumiere** — wynalazcy kina. Walka toczyła się zarówno w Europie jak i w Ameryce. Brali w niej udział najznakomitsi technicy filmowi, wynaleziono specjalne dwubarwne okulary, budowano skomplikowaną aparaturę. Wywoływało to pewien efekt, lecz rozwiązanie rewelacyjne problemu przyniósł dopiero **„ekran zwierciadlany"** wybitnego wynalazcy radzieckiego Iwanowa.

Syn szewca robi karierę

Inną karierę robi się w Ameryce — a inną w ZSRR. W Ameryce sprzedaje się naprzód gazety lub zapałki — a potem staje się milionerem — dzięki głodzeniu innych sprzedawców gazet i zapałek.

Iwanow, urodzony daleko od Moskwy — w rodzinie szewca, spędza dzieciństwo w warsztacie swego ojca, pomagając mu w pracy. Młody chłopak okazuje jednak wybitne zdolności malarskie. Rysuje kredą i węglem, „brudzi" ściany i mury, aż wreszcie w roku 1923 miejscowe organizacje młodzieżowe wysyłają go do Moskwy, gdzie dostaje się do szkoły malarskiej. Po ukończeniu studiów pracuje w muzeum, następnie jako dekorator w teatrach moskiewskich. Praca w tej dziedzinie przyzwyczaja go do wysuwania na plan pierwszy zasady plastyczności i przestrzenności. Płótno pozbawione trzeciego wymiaru przestało wystarczać. Wtedy zrodził się u Iwanowa pomysł stworzenia fotografii „przestrzennej", a następnie filmu.

Zwierciadlany ekran

Pracuje dużo i uporczywie i już na krótko przed wojną powstaje w Moskwie pierwsze na świecie „stereokino" — kino dla filmów plastycznych. Okulary okazały się zbyteczne, aparatura bardzo nie skomplikowana. Nowy zupełnie okazał się ekran „zwierciadlany" oparty na zasadzie odmiennego tworzenia obrazu przez oczy ludzkie. Oko lewe i prawe oddalone od siebie o 60 — 70 mm tworzą inne obrazy, które dopiero łącząc się razem w świadomości człowieka tworzą obraz plastyczny. Przy nakręcaniu filmu plastycznego operatorzy filmują od razu dwa obrazy tego samego przedmiotu pod kątem widzenia odpowiadającym oczom ludzkim. Taśmę filmową przepuszcza się przez aparat projekcyjny. Światło pada nie wprost na ekran, jak to ma miejsce we wszystkich innych kinach, lecz na dwa zwierciadła, które dzielą promienie dla każdego oka oddzielnie i odrzucają je na ekran. Na tym ekranie odbywa się dalszy podział promieni dla skrzydła prawego i lewego. Następnie promienie padają na drugi ekran, tym razem jedwabny, na którym powstaje wyraźny plastyczny obraz.

W oblężonym Leningradzie

Lata wojny przerwały prace systematyczną, ale i będąc w armii — w oblężonym Leningradzie, Iwanow nie przerywa pracy nad swoim wynalazkiem. Tworzy nowy bardziej udoskonalony ekran przestrzenny. Próby trwały dalej i ostatnio mieszkańcy Moskwy mieli możność zobaczenia pierwszego pełnometrażowego filmu przestrzennego „Robinson Kruzoe".

Wyniki prześcignęły najśmielszą wyobraźnię

Wydaje się, że nie na odległym ekranie, lecz na sali przepływa okręt. Szczególnie piękny jest samotny liść oderwany od gałązki, opada powoli i oto leży przy krześle. Pod gęstym sklepieniem egzotycznych roślin przepływa w małej łódeczce samotny rozbitek. Ale to płynie nie on sam, płyną wszyscy widzowie, a zwisające nisko gałęzie wydają się dotykać waszego ramienia i ręka sama się wyciąga, by je odsunąć.

Robinson, który za pomocą sznura dostaje się na okręt, początkowo daleki od widza i zupełnie „płaski" nagle odrywa się od morskiej powierzchni i pozostawia za sobą przestrzeń, którą wyznaczył mu ekran. Oto jest już na samej widowni, a co najdziwniejsze — znajdujemy się naraz z całą salą gdzieś na górze, morze jest na dole, a twarz Robinsona zbliża się do nas coraz bardziej i bardziej. Widz ma nieodparte wrażenie, że sam znajduje się na pokładzie okrętu. Reżyser **Andrejewski** — twórca filmu — miał niełatwe zadanie do wykonania. Należało stosować nie tylko nową technikę filmu przestrzennego, lecz czasem odkrywać nieznane jeszcze prawa przestrzenne. Rozwiązanie problemów nie zawsze dawało dobry efekt, ale całość wypadła imponująco. „Stereokino" dokonało przewrotu w dziedzinie filmu.

W najbliższym czasie „stereokina" otwarte zostaną w Leningradzie, Kijowie, Swierdłowsku, Gorkim, Mińsku, Odessie, Taszkiencie, w Ałmie-Acie i w Chabarowsku.



Finał mistrzostwa Francji pojedyńczych pań w Roland Garros — dwie amerykańskie zawodniczki, Hart i Todd przybywają na kort.

SPORT

Redaguje JÓZEF PRUTKOWSKI

21 kandydatów kpt. P. Z. P. N. Reymana

★ Gra kpt. Reymana w 21 znowu zakończy się przegraną... naszej reprezentacji. Kapitan sportowy strzela (byki), a drużyna ponosi klęski.

Naszym zdaniem:

Na Czachora jeszcze nie
pora,
Ze Szczepaniaka korzyść
byle jaka.

Oczywiście nikt się nie *spodzieja*, że nabijemy Czechów, chociażby **gracze** grali jak *anioły*. Dlatego trzeba by wzmocnić **flanki** zastrzykami **wapiennymi**, zwłaszcza, że w starym **piecu** **dybala pali**.

A, pal sześć, byleby **nie na** naszą bramkę.

x x x

★ W związku z plebiscytem: **10 najlepszych sportowców Polski** informujemy, że zdobywca tytułu najlepszego sportowca Polski za rok 1945 - 47 otrzyma dyplom honorowy, a spośród czytelników, którzy odgadną kolejność dziesięciu najlepszych, wylosuje się nagrodę 5.000 zł.

Przysyłajcie listy 10-ciu najlepszych sportowców!

Adres: „Trybuna Robotnicza". **Kącik sportowy ostatniej strony.**



— Dokąd biegniesz?

— Chcę się dostać na tabelę dziesięciu najlepszych sportowców Polski.

Fabryka snów

★ Do Stalingradu przybyła grupa artystów i operatorów wytwórni „Mosfilm", która nakręca wielki film p. t. **„Bitwa Stalingradzka".** Scenariusz filmu napisał znany pisarz radziecki **M. Wirta. Reżyseria W. Pietrowa.**

★ **Mariena Dietrich** gra w nowym filmie amerykańskim **Rene Claira** p. t. **„Piękność Nowego Orleanu".**

POSĄGI bez piedestału

[] Gdy w czasie swego pobytu w Calais **Ludwik XIV** ciężko zaniemógł, uratowało go przed śmiercią pewne, nieznane szerszemu ogółowi lekarstwo.

Gdy później zachorował **Mazarini** i próbowano go ratować tym samym lekarstwem, Mazarini niebawem zmarł.

Pewien mąż stanu rzekł: **„Błogosławione niech będzie to lekarstwo! Dwa razy uratowało ono Francję".**

KLUCZ

Klucza do sytuacji P. S. L. szukało.
Aż znalazł Augustyński klucz do kryminału.

PUK.

SETNY NUMER KUŹNICY

„Kuźnica" święci swój jubileusz, wydanie setnego (31—32) numeru.

Jeżeli dokonamy bilansu jej dotychczasowej pracy, to stwierdzimy, że wypada on pozytywnie, zrobiono zaiste bardzo dużo. W „Liście jubileuszowym", który JERZY BOREJSZA przesłał na ręce red. „Kuźnicy" — Żółkiewskiego — wymienione są częściowo obronione, umocnione i zdobyte pozycje.

Borejsza opierając się na dotychczasowych osiągnięciach „Kuźnicy" wykreśla jej dalszą drogę rozwoju:

Jest legenda, która jest prawdą, i ona żąda swego wyrazu artystycznego. Jest nasze podziemie okupacyjne, jest Karol Świerczewski, są nasi dąbrowszczacy, jest wojsko, które biło się i ginęło, jest przesiedlenie na Ziemie Zachodnie, jest polska rewolucja — która czeka na swoich autorów. Jeśli zadanie, które postawiłeś, na odcinku kulturalnym nie ma pozostać teorią — należy stworzyć klimat, w którym wyrośnie nowe pokolenie pisarzy, które swoją świeżością, dynamiką i talentem stanie się magnesem, wyciągającym starsze pokolenie pisarzy z marazmu intelektualnej emigracji wewnętrznej.

Po to, aby ten proces przyśpieszyć, jak mówiłeś na zjeździe pisarzy należy: „iść na rynek. Zrozumieć i odczuwać jego zgiełkliwą wymowę". Należy powiązać inteligencji z masami.

Artykuł KAZIMIERZA BRANDYSA „Wojna trojańska" rozprawia się z wieloznacznym pojęciem „człowieka".

Dla jednych człowiek — to bliżej nieokreślony, ckliwy i bezkształtny stwór zawieszony między niebem a ziemią. Dla innych, to człowiek stojący stopami na ziemi, który chce żyć, pracować, któremu należą się na równi z innymi prawa do korzystania ze sprawiedliwego rozdziału dóbr materialnych i kulturalnych.

Dlatego też, jeżeli dzisiaj ktoś broni człowieka, to bronić go może rozsądnie i skutecznie tylko na froncie walki z „systemem kapitalistycznej przemocy".

MELANIA KIERCZYŃSKA w artykule „Z zagadnień realizmu" — pisze, że

...literatura jest ideologiczną nadbudową, klasowo uwarunkowane sympatie i tendencje twórcy związanego swoimi zapatrywaniami i upodobaniami np. z ziemiaństwem lub burżuazją, powodują na ogół wypaczenie i zniekształcenie w kształtowaniu postaci i zdarzeń.

...Literatura epok i klas postępowych ciąży ku realizmowi, zarówno jak ciąży ku niemu większość najwspanialszych umysłów twórczych, i dla tych samych czynników literatura realistyczna ma zawsze — przy pozostałych warunkach jednakowych — większe dane być literaturą postępową.

JULIUSZ ŻUŁAWSKI — wspomnienia z obozu jenieckiego, zatytułowane „Lipiec 1944 w najcichszym zakątku świata" — tak zaczyna:

„Ze wspomnieniami należy postępować ostrożniej, niż z jakimkolwiek innym materiałem pisarskim. Pisząc wspomnienia, zwykle znamy już rezultaty wydarzeń, które zamierzamy opisać w ich aktualnej postaci — i wskutek tej naszej rozszerzonej wiedzy bywamy bliscy niebezpieczeństwu nadmiernego „wzbogacenia" faktów w ich późniejsze znaczenie z uszczerbkiem dla ścisłości opisu".

Pisze w dalszym ciągu o nastrojach, jakie panowały w grupie internowanych pięciu tysięcy oficerów, o ich stosunku do komunistów i do „legalnego" rządu w Londynie.

Wydarzeniem doniosłym dla lewicowców prowadzących zażarte spory z „legalistami" — była wiadomość o ogłoszeniu Manifestu PKWM-u.

Pisząc o nastrojach w obozie Żuławski udowadnia, że błędne są mniemania tych, którzy sądzą, że w Polsce odbył się „zamach stanu" odgórny — a nie rewolucja:

...setki ludzi w obozie jeńców wojennych nie były pod żadną „dyktaturą", a jeżeli były takie próby to płynęły z wręcz przeciwnego kierunku. Setki ludzi przeszły tam samodzielnie rewolucję poglądów — jeszcze przed powrotem do kraju — i nie dotarł do nich niczyj „rozkaz" w tej sprawie".

„Rewolucję polską dokonały i korygują ją ciągle siły społeczne, siły społeczeństwa polskiego. Chyba, że ktoś za całe społeczeństwo uważa tylko kilka zgorzkniałych starszych pań, młodego kołtuna, któremu odebrano laskę, i znajomego sklepikarza z przeciwka."

JÓZEF SIERADZKI w artykule „Na progu rewizji" omawia dwa czasopisma historyczne: wznowiony „Kwartalnik Historyczny" (organ Polskiego Towarzystwa Historycznego) oraz „Dzieje najnowsze".

Swoje rozważania, świadczące o solidnie przemyślanym i rzetelnym stosunku do tych spraw — tak kończy:

„Trzeba recepcji materializmu historycznego, który nie ma równej sobie teorii socjologicznej wśród wszystkich kierunków i szkół historycznych. — Trzeba rewizji rozległej i wszechstronnej, nie tylko dyktowanej przez nowy układ polityczny, lecz polegającej na uznaniu nowej postawy poznawczej, pełnym świadomości akceptowaniu jej potrzeby. — Trzeba rewizji, wynikającej z samego rozwoju i postępu historiografii. Przed nami są najpoważniejsze zadania: prostować wykrzywienia prawdy, usuwać fałsze i mistyfikacje, niejeden raz rozdzierać uświęconą tradycją, wkorzenioną tendencję w sądach o wielu sprawach i postaciach chistorycznych".

KONSTANTY GRZYBOWSKI pisze „Jeszcze o problemach uniwersyteckich":

„Jeśli każdy dziennikarz będzie uważał za swój obowiązek, jeśli każdy agitator na wiecu będzie uważał za swe święte prawo krzyczeć o „faszyźmie" na uniwersytetach polskich — to taka metoda walki o demokratyzację szkół wyższych nie przyczyni się do ich rzeczywistej demokratyzacji. Więcej dla niej uczynią ci, którzy dorobek pracy tej nauki będą popularyzować. Jak dotąd — znam tylko trzy pisma, które to czynią. „Dziennik Zachodni" spełnił ten swój obowiązek wobec Uniwersytetu Warszawskiego, „Naprzód" i „TRYBUNA ROBOTNICZA", spełniają go wobec wyższych uczelni Krakowa".

JAN KOTT dla **„Gorzkich obrachunków" wziął motto z Platona: „...warto mieć odwagę wypowiadania tych twierdzeń, gdyż jest to piękna odwaga".**

I nie przesadził. Jest — jak zresztą w każdej swojej pracy — odważny i zdecydowany, bez osłonek i uproszczeń konkretyzuje zarzuty:

„Po blisko trzech latach działalności ani Ministerstwo Kultury i Sztuki ani partie polityczne, ani związki artystyczne, ani instytucje oświatowe nie mają planu ofensywy kulturalnej, planu zmiany struktury życia kulturalnego w Polsce. Życie kulturalne rozwija się poprzez instytucje społeczne. Otóż jestem głęboko przekonany, że jeżeli w ciągu roku lub dwóch nie zdobędziemy się na planowe i systematyczne przekształcenie istniejących instytucji wymiany kulturowej i na stworzenie nowych, kapitał społeczny i państwowy gospodarujący dobrami kultury będzie musiał chcąc czy nie chcąc, postępować identycznie jak kapitalista prywatny. Narzędzie, które zdobyliśmy obróci się przeciwko nam samym".

Narzeka Kott — zresztą słusznie — na poziom dodatków literackich codziennej prasy. Czy wina tego nie leży przede wszystkim po stronie literatów współpracujących wyłącznie z tygodnikami? Alarmowaliśmy kilkakrotnie opinię — wzywając pisarzy do współpracy. Jaką nam dali odpowiedź?

MISTYCZNĄ. Mieczysław Jastrun zaatakował apel „Trybuny Robotniczej" w zgrabnie wystylizowanym felietoniku.... zamieszczonym właśnie w „Kuźnicy".

Jest to jedyny sporny punkt między nami, a Kottem w jego artykule. Z jego dalszymi tezami zgadzamy się w zupełności.

„Dział kulturalny pism codziennych i rozrywkowych powinien postawić sobie za zadanie: popularyzację i informację. Popularyzację, a więc omówienia i przedruki. Przedruki fragmentów z książek. Wydanych obecnie, czy nawet dawniej, przedruki artykułów z pism specjalnych! I wcale nie jest ani potrzebne, ani konieczne, aby przedrukowywać, czy streszczać artykuł, który ukazał się przed tygodniem. Prosta zasada ekonomii wysiłków i racjonalna gospodarka wymaga popularyzacji tego bądź co bądź poważnego dorobku, jaki ma za sobą: „Myśl Współczesna" i „Twórczość", „Przegląd Socjalistyczny" i „Nowe Drogi", „Odrodzenie" i „Kuźnica".

Inne pozycje jubileuszowego dwudziestostronicowego numeru „Kuźnicy": wiersze MIECZYSŁAWA JASTRUNA, St. R. DOBROWOLSKIEGO i ZYGMUNTA RADKA, proza „Notes Dykierta" TADEUSZA BREZY" — polemiczny felieton „Jeszcze o polityce kulturalnej" STEFANA ŻOŁKIEWSKIEGO — przekład Pawła Hertza fragmentu rozprawy ROGERA GARANDY" Komunizm i moralność (książka ukaże się nakładem Sp. Wyd. „Książka").

BOLESŁAWA DUDZIŃSKIEGO „Nowe dzieje chłopów w Polsce".

HELENY KRAJEWSKIEJ „Wędrówka po wystawach paryskich, maj, czerwiec 1947 r."

Artykuł MARII DŁUSKIEJ „Dokoła podstaw wersyfikacji",

ALFREDA KRYGIERA „Pięćdziesiąt lat pracy społecznej Heleny Radlińskiej".

ADAMA BROMBERGA „Podręczniki i książki naukowe na nowy rok szkolny".

STEFANA OTWINOWSKIEGO List dwudziesty czwarty z Krakowa,

„Kronika francuska" Mariusza Margala i „Kronika radziecka" Samuela Fiszmana.

O „Burzy" Szekspira w inscenizacji Leona Szillera i o dawniejszych próbach jej ujęcia teatralnego, pisze Z. KAŁUŻYŃSKI.

KANDYD toczy dalej mozolnie światek ludzi na tory rozsądku. Tym razem felieton poświęcił „Wczasom w Zakopanem".

Numer uzupełniają: „Przegląd prasy", „Korespondencja" oraz „Noty".

FOTOPLASTIKON im. Filipa z Konopi

Pod dyrekcją JOLANTY GREY

wyświetla obraz
p. t.:
BĄDZMY JAK NIEMOWLĘTA
(„Życie Warszawy" — nr. 208)

Pielegniarka wychowawczyni fachowa przyjmie pracę noworodka. Koszykowa 51—18 od kuchni. 20633-1

No pewnie. Nie ma lepszej pracy — jak praca noworodka. Nie trzeba się o nic troszczyć. I pieluszki zmienią, nakarmią i mleczkiem napoją.

Ale kto ma to robić? Czy noworodek, do którego owa frywolna pielęgniarka będzie przyjęta?

NADPROGRAM
p. t.:
PRZYGANIAŁ KOCIOŁ GARNKOWI

W artykule na str. 6 z dnia 7 b. m. czytelnicy spostrzegli zapewne zdanie: „najwyższa góra Ameryki nazywa się Kościuszko". Rzecz jasna, że w tym zdaniu, (jak i w następnym) ma być „Australii" — a nie „Ameryki".

Po Australii (i Oceanii) podróżowali: **PAWEŁ EDMUND STRZELECKI**, który najwyższy szczyt górski Australii nazwał górą „Kościuszki" — oraz **JAN STANISŁAW KUBARY.**

Za popełnienie tego rozwścieczonego byka, redaktor szóstej strony zerwał wszelkie stosunki z tymi, którzy go popełnili — a za przeoczenie go — omal nie zerwał z sobą samym.

W tej chwili — zawstydzony — włożył wskazujący palec do buzi Jolanty Grey (ponieważ sam nią jest) i obiecuje się poprawić.

Wiadomości konkursowe

PRZYPOMINAMY!

Dziś losowanie „Kuponu Nadziei" nr. 4 w gmachu „Trybuny Robotniczej" w Katowicach przy ul. Mickiewicza 9.

Ryszard Wright 52

SYN AMERYKI

Tłumaczyła WANDA MELCER

Spojrzała mu prosto w oczy, posłyszał jej szept:

— Bigger, czyś ty ją zabił?

Szczęki mu się zacisnęły, wstał. Odskoczyła i padła z płaczem na łóżko. Zrobiło mu się zimno, ciało miał zroszone potem. Usłyszał cichy szelest, spojrzał na swoją dłoń: papier w niej drżał. Nie boję się, powiedział sobie. Złożył list, włożył do koperty, zalepił, polizawszy brzeg i wsunął w kieszeń. Potem położył się koło Bessie i wziął ją w ramiona. Próbował do niej mówić, ale miał sucho w gardle.

— Chodź, kotku — szepnął.

— Bigger, co ci jest?

— To wszystko nic, nie będziesz miała dużo do roboty.

— Ja nie chcę tego robić.

— Nie bój się!

— Przyrzekłeś mi, że nigdy nikogo nie zabijesz.

— Nie zabiłem nikogo.

— Owszem, widzę to po twoich oczach. Widzę to po tobie całym.

— Nie wierzysz mi, dziecko?

— Gdzie jest ta dziewczyna, Bigger?

— Nie wiem.

— A skąd wiesz, że nie wróci?

— Bo wiem.

— Zabiłeś ją!

— Ach, nie myśl o tym.

Wstała.

— Jeżeli mogłeś ją zabić, to i mnie zabijesz — powiedziała — ja tego nie robię.

Zastanowił się, nigdy nie słyszał w jej głosie takich tonów. Zobaczył jej oczy, patrzące na niego z przerażeniem i przypomniał sobie, że nikt nie widział go, wychodzącego z willi. Bessie wiedziała za wiele, ale łatwo przyjdzie ją uspokoić. Może wziąć nóż rzeźnicki i podciąć jej gardło. Musi się co do niej upewnić tak czy tak, nim wróci do Daltonów. Nachylił się nad nią szybko, zacisnąwszy pięści. Poczuł to samo, co czuł, schyliwszy się nad Mary, kiedy zobaczył białe widmo. Odrobina więcej strachu a popełniłby drugie morderstwo.

— Nie igraj ze mną.

— Boję się — jękła.

Chciała wstać, przypomniał sobie, że widział w jej oczach błysk szału. Strach smagnął po nim, jak ogniem. Szeptał:

— Uspokój się. Ja nie żartuję. Mogą mnie dopaść. Nie chcę, żeby mnie złapali, rozumiesz? Nie pozwolę. Od razu przyjdą do ciebie. Będą się dopytywać, a ty, nieszczęsna pijaczko, wszystko im wyśpiewasz. Wyśpiewasz, jeżeli nie będziesz w tym sama. Jak nie będzie chodziło o twoje życie, wyśpiewasz wszystko.

— Bigger, nie — jęczała zcicha. Była tak przerażona, że nawet nie płakała.

— Zrobisz, co każę?

Zwolniła się z uścisku, przetoczyła na drugą stronę i wstała. Obiegł łóżko i dopadł jej w kącie. Głos z trudem dobywał mu się z krtani.

— Mam cię zostawić, ty szpiegu!

— Nie będę szpiegować, przysięgam.

Mówił z twarzą przy jej twarzy, chciał ją do siebie przywiązać.

— Yah, zabiłem dziewczynę — powiedział — teraz już wiesz. Musisz mi pomóc. Tkwisz w tym tak głęboko, jak i ja. Wydałaś te pieniądze...

Znów padła na łóżko, szlochając, z trudem chwytając powietrze. Patrzał na nią z góry, czekając, aż się uspokoi. Kiedy się trochę uspokoiła, podniósł ją i postawił przed sobą. Sięgnąwszy pod poduszkę, wydobył butelkę, odkorkował i objąwszy dziewczynę, uniósł jej zlekka głowę.

— Napij się.

— Nie...

— Pij.

(c. d. n.)

Wyd. Komitet Woj. P.P.R., Katowice. Red. Komitet Redakcyjny, Redakcja i Administracja, Katowice, Mickiewicza 9. — Tel. 341-42 Dział ogłoszeń: Tel 361-06 — Konto PKO III 4900.
Oddział miejski: ulica 3-go Maja 28, tel. 386-30, Adres Redakcji Kraków, Wiślna 1. — Tel. 586-32 — Redaktor przyjmuje od godz. 9-tej do 12-tej.
R — [illegible]